Nr 231 Kraków, Wtorek 10 Października 1905 Rok XXIV

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Piehna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — **Główna trafika w Rynku.** — **Agencya J. Bopcza i A. Salomonowej**, plac Maryacki 2. — **Handel St. Karlińskiego, Sukiennice.** — **Handel Kretschmera**, Rynek. — **Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.**

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie Biuro dzienników**: Ludwik Plonn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski Pasaż Hausmana 8. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 3 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h. następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 3 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Sejm i reforma wyborcza.

W sejmach krajowych, które jutro się zbierają, a przedewszystkiem w Pradze i Lwowie, odezwie się zapewne echo ostatnich rozpraw Rady państwa nad nagłością wniosków o powszechne głosowanie. W stolicy Czech przygotowuje się nawet strejk generalny, jako manifestacya stanu robotniczego za powszechnem głosowaniem. Jak wiadomo, prezydent gabinetu oświadczył w Izbie poselskiej, że rząd nie będzie stawiał przeszkód w utworzeniu piątej kuryi w ordynacyi wyborczej dla Sejmu czeskiego. Jestto niedwuznaczną wskazówką, że rząd uznaje w zasadzie potrzebę przypuszczenia szerokich mas ludu do udziału w samorządzie krajowym. Nie wspomniał tylko nic br. Gautsch o Galicyi, bojąc się podrażnić reakcyjne uczucia konserwatywnej większości Koła polskiego.

W Sejmie naszym zjawią się mimo to, a raczej ponowią się zapewne wnioski o rozszerzenie prawa wyborczego, celem otwarcia podwoi sejmowych dla przedstawicieli szerokich mas ludu robotniczego, dotychczas starannie i gorliwie przez konserwatystów od nich odtrącanych. — Przy tej sposobności napiętnowane będzie bez wątpienia stanowisko, jakie w sprawie powszechnego głosowania, z równie chwalebnemi, jak nielicznemi wyjątkami, zajęli członkowie Koła polskiego w parlamencie austryackim.

Organa konserwatywne zasypują społeczeństwu polskiemu „piaskiem oczy“, twierdząc, jakoby Koło, przez usta swojego prezesa występując przeciwko możliwemu pokrzywdzeniu Galicyi, przy ewentualnym rozdziale mandatów na podstawie powszechnego głosowania, uratowało istotny interes kraju. Jest to sofisterya, obliczona na niemowlęta polityczne. Konserwatyści galicyjscy zapominają, że kraj przestał już dawno być dzieckiem, uczącem się z elementarza Eksc. profesora Dzieduszyckiego.

Bo przecież zrozumie każdy, kto zrozumieć chce, że o uszanowaniu zasady sprawiedliwości przy rozdziale mandatów mogła tylko wtedy być mowa, gdyby się przedtem uchwaliło zasadę powszechnego i równego prawa głosowania. Jakąż wartość bowiem mogą mieć zastrzeżenia co do równego i sprawiedliwego rozdziału czegoś, czego niema, czego się nie uchwala, lecz co się „a limine“ odrzuca. — Za wywodami hr. Dzieduszyckiego wtedy jedynie mógłby „stanąć kraj cały“ — gdyby w merytorycznej dyskusyi, po uchwaleniu nagłości wniosków, powtórzył był zastrzeżenie swoje co do sprawiedliwego, równego rozdziału mandatów przy powszechnem głosowaniu.

Tymczasem Koło polskie, w którem, w tym wypadku większość tak zwanych „demokratów“ zsolidaryzowała się z konserwatystami, oświadczyło się przeciw nagłości wniosków i temsamem udaremniło merytoryczną nad niemi dyskusyę i żądanie odesłania ich do specyalnej komisyi. Obecnie zaś organa konserwatywnej prasy przedstawiają rzecz tak, jak gdyby uchwalenie „nagłości“ wniosków równało się uchwaleniu ich treści, ba, nawet żądaniu wprowadzenia w życie nierównego rozdziału mandatów. Fałsz, twiący w tem całem, wykrętnem i sofistycznem rozumowaniu, należy wyświetlić i napiętnować, jak na to zasługuje. Intencyą większości Koła polskiego było ubicie zasady powszechnego głosowania, jak tego ilustracyą było równoczesne odrzucenie wniosku o wezwanie rządu do poczynienia studyów nad sprawą powszechnego głosowania.

Na wieczną rzeczy pamiątkę zapisać tedy należy nazwiska posłów, wybranych do parlamentu pod sztandarem demokracyi, przedstawicieli miast i piątej kuryi, a więc szerokich mas ludu, pokrzywdzonych zarówno z ordynacyi wyborczej do Sejmu, jak do parlamentu. Posłowie ci, zamiast walczyć o prawa tych sfer, które faktycznie reprezentują, oddali swoje głosy za odłożeniem wymiaru tych praw „ad calendas graecas“, czyli, krótko mówiąc, za ich zaprzepaszczeniem. Posłami tymi byli: Byk, Głąbiński, Grek, Jabłoński, Kolischer, Królikowski, Małachowski, Merunowicz, Potoczek, Seinfeld, Szajer i Wojtyga. Oddali oni, jak wiadomo, w parlamencie swoje głosy przeciw nagłości wniosków o powszechne głosowanie, solidaryzując się ściśle z opinią konserwatywnej większości Koła polskiego.

Wobec tego trudno uwierzyć, aby ta sama konserwatywna większość, która, do spółki z „demokratami“ co dopiero wymienionymi, w parlamencie ubiła powszechne głosowanie, zajęła przychylniejsze stanowisko w sprawie sejmowej ordynacyi wyborczej.

W sprawie młodocianych przestępców.

W Austryi, która wogóle na drodze postępu żółwim posuwa się krokiem, każdą pożądaną reformę witamy jako „rara avis“ z uczuciem podwójnego zadowolenia. Od dwóch lat ministerstwo sprawiedliwości w zakresie swej kompetencyi zapomocą rozporządzeń zaprowadza doniosłe reformy w sądownictwie karnem. Inicyatywę dał były prezydent gabinetu, dr Koerber, który jako kierownik ministerstwa sprawiedliwości wydał znane rozporządzenie, mocą którego młodociani przestępcy, którzy po raz pierwszy wykroczyli przeciwko prawu, mogą pod pewnemi warunkami otrzymać uwolnienie od kary. Obecny kierownik ministerstwa sprawiedliwości, dr Klein, wydał rozporządzenie, które zawiera doniosłe reformy w sprawie wykonywania kary na nieletnich przestępcach. — Rozporządzenie to, czyniąc zadość nowożytnym prądom w kryminalistyce, dąży do tego, ażeby małoletni przestępcy stawali się we więzieniu lepszymi, ażeby je opuszczali z moralną i umysłową poprawą, ażeby więzienia były nietylko przybytkami kary, ale przedewszystkiem szkołą dla spaczonych sumień i umysłów. Dzisiaj więzienie bywa niestety nawet dla dorosłych przestępców szkołą występku. Zatwardziali zbrodniarze uczą nowicyuszów, zabijając w nich często resztki sumienia, a władze sądowe są bezsilne wobec tego z powodu wadliwej organizacyi więzień, zwłaszcza śledczych. O wiele gorzej jest z małoletnimi przestępcami, których dusze, jak wosk, urabiać mogą dorośli przestępcy, imponujący młodocianym towarzyszom choćby tylko cynizmem.

Rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości ma temu kres położyć. Nie możemy podać go w całości, co zresztą dla szerszej publiczności byłoby zbytecznem, wystarczy, gdy podniesiemy wytyczne myśli. Otóż rozporządzenie owo przepisuje, że w więzieniach sądów krajowych i powiatowych z przestępców młodocianych, oczywiście tej samej płci, tworzyć należy osobne grupy, wcielając w nie więźniów, liczących od 14 do 18 lat życia. Jednostki, mogące wywrzeć zgubny wpływ na swoich towarzyszów, należy wykluczyć z owych grup. Jeżeli jedna grupa obejmuje więcej niż 35 więźniów, wówczas mają być utworzone z niej dwa oddziały, przyczem należy uwzględnić rodzaj popełnionego przestępstwa i długość kary. Grupy te nie mogą stykać się z resztą więźniów, a w nocy, o ile możności, każdy młodociany przestępca ma spać osobno. Wspólne sypialnie, odpowiadające wymogom higienicznym, będą znajdować się pod ścisłym nadzorem.

Celem kary ma być uczynienie z młodocianego przestępcy człowieka pracowitego i uczciwego. Należy go w więzieniu przygotować do zawodowej pracy, a do tego wiedzie nauka, wychowanie i wdrożenie do roboty. Co do nauki i pracy rozporządzenie zaznacza, że nauczanie małoletnich przestępców nie będzie ograniczone do przedmiotów nauki w szkołach ludowych, ale objąć ma także wiadomości, potrzebne rzemieślnikowi i rolnikowi. Wyłącznie mechaniczne zajęcia, jak n. p. skubanie pierza, klejenie woreczków papierów i t. p. będą wykluczone, a miejsce ich zajmą roboty polne i ogrodowe, tudzież niektóre zajęcia domowe. Dla małoletnich przestępczyń nauka i praca zostanie w analogiczny sposób urządzoną. Lekturę wybiera dla przestępców nauczyciel w porozumieniu z kapelanem więziennym i naczelnikiem sądu.

Dozór nad małoletnimi przestępcami wykonywać mają najsumienniejsi dozorcy. Sądy karne i zarządy więzień obowiązane są władzom opiekuńczym donosić o mającem nastąpić wypuszczeniu na wolność nieletnich więźniów, których w ten sposób można bezpośrednio oddać pod opiekę owych władz i uchronić od recydywy. Ażeby ten cel osiągnąć, rozporządzenie poleca popierać Towarzystwo opieki nad wypuszczonymi więźniami, a nawet wkłada obowiązek na władze sądowe, ażeby zwracały się do cechów dla dostarczenia pracy młodocianym przestępcom, opuszczającym więzienie. Ministerstwo oświaty zaznacza, że dla usunięcia trudności we współdziałaniu sądów i prywatnych organizacyj gotowe jest ze swojej strony pospieszyć z pomocą. Karę zwykłego zamknięcia, jeżeli to jest możliwem, mają młodociani przestępcy odbywać w domach wychowawczych lub schroniskach.

W końcowym ustępie rozporządzenia wyliczone są zakłady karne, w których nieletni przestępcy mają być zupełnie oddzieleni od starszych. Rozporządzenie zapowiada zarazem że w okręgach krakowskiego i lwowskiego wyższego sądu krajowego zostaną utworzone osobne oddziały dla nieletnich przestępców.

Wybory do Dumy.

Rząd carski zabrał się nareszcie do przeprowadzenia wyborów do „Dumy“ państwowej. Z biur petersburskich rozchodzą się od kilku dni obszerne rozporządzenia i okólniki, zawierające prawdziwą powódź najrozmaitszych przepisów, dotyczących całej akcyi wyborczej. Okólnik ministra spraw wewnętrznych do gubernatorów zaleca, aby terminy: dokonania wyborów na zgromadzeniach gminnych, jakoteż zwołania zjazdów przedwyborczych i wyborczych obywateli ziemskich z powiatu i wyborców miejskich, oraz rozpoczęcia czynności przez miejskie komisye wyborcze — były oznaczone z takiem wyrachowaniem, iżby wybory w żadnym razie nie nastąpiły później, niż dnia 18 grudnia, wybory zaś w gubernialnych zgromadzeniach wyborczych nie później, niż w połowie grudnia. Ogłoszenie list osób, mających prawo brania udziału w wyborach, powinno nastąpić najpóźniej do 28 października.

W uzupełnieniu tego okólnika ogłoszono, że „Duma“ państwowa ma się zebrać nie później, jak w połowie stycznia st. st. 1906. Wybory wyborców i posłów naznaczone będą w całem państwie na jeden i ten sam dzień.

Równocześnie z tym okólnikiem prezes Rady państwa br. Solskij ogłosił bardzo ścisły regulamin wyborczy, obejmujący aż 58 obszernych artykułów.

Wybory do „Dumy“, które dotychczas traktowano poniekąd tylko teoretycznie, wstąpiły więc już w fazę akcyi praktycznej. — Ponieważ spisy osób uprawnionych do udziału w wyborach mają być ogłoszone najpóźniej do końca października, pozostaje do ich ułożenia i do dokonania wszystkich innych przygotowań zaledwie kilka tygodni czasu.

Jest to, jak na stosunki wewnętrzne i administracyjne Rosyi czas bezwarunkowo za krótki. Wystarczyłby on zaledwie do przygotowania wyborów w państwach konstytucyjnych z wieloletnią praktyką wyborczą, z gotowemi już od dawna podstawami do akcyi wyborczej, nie może więc być dostatecznym dla państwa, które te podstawy dopiero stworzyć musi, a które nie ma do tego żadnego prawie jeszcze materyału administracyjno-statystycznego. Na domiar złego zaś ordynacya wyborcza w Rosyi, przepisująca dwu a nawet trzy stopniowy system wyborczy, opierająca się przytem na trojakim aż cenzusie, wymagać będzie większej ilości danych statystycznych, formalności biurokratycznych i czynności sprowadzających, niż procedura wyborcza w innych krajach europejskich.

Nie ulega, jak się zdaje, wątpliwości, że to późne zarządzenie przeprowadzenia wyborów przy równoczesnem przyspieszeniu ich terminu, jest jednem z tych spodziewanych ogólnie manewrów biurokracyi, które mieć będą na celu ograniczenie agitacyi wyborczej, niedopuszczenie do Dumy w większej ilości reprezentantów narodu, zbyt opozycyjnie usposobionych względem rządu carskiego. Przemawia za tem także okólnik ministra spraw wewnętrznych Bułygina, dotyczący w drugiej swej części właśnie agitacyi wyborczej. Okólnik ten zawiera wprawdzie między innemi ustęp tej treści:

„Szczególniej troskliwości ze strony władz będzie wymagała kontrola nad samemi wyborami w różnych ich fazach. N. Panu podobało się powołać do udziału w Dumie osoby, wybrane przez zaufanie całej ludności państwa rosyjskiego. Święta wola J. C. Mości obowiązuje wszystkich tych, na których cięży dozór nad prawidłowością manipulacyi wyborczej, aby wszelkiemi sposobami zapewnili ludności możność spokojnego bez wszelkiego obcego wpływu, wskazania tych mianowicie wybrańców, którzy cieszą się jej największem zaufaniem. Dlatego też powierzam szczególnej trosce pańskiej dozór nad tem, aby urzędnicy i instytucye rządowe nie wywierały nawet najmniejszego wpływu na dokonywane przez ludność wybory. Ponieważ pod tym względem najmniej samodzielnymi mogą być włościanie, przeto należy zawiadomić o tem mojem żądaniu wszystkich podwładnych naczelników ziemskich i innych przedstawicieli władz, jakoteż urzędników policyi, wyjaśniając im, że zupełna bezstronność i uchylenie się od wszelkiego wpływu na przebieg wyborów i zamiary wyborców powinny być niezłomnie przestrzegane we wszystkich fazach wyborów.“

Bezpośrednio atoli po tem naposór tak lojalnem zastrzeżeniu wolności wyboru mieści się w owym okólniku następujący ustęp:

„Wstrzymując się od wszelkiego mięszania się w przebieg wyborów, podwładni urzędnicy obowiązani są jednakże przestrzegać, aby osoby postronne, nie mające nic wspólnego z wyborami, ze swej strony nie mięszały się w jakikolwiekbądź sposób do manipulacyi wyborczej, zarówno na zjazdach wyborczych i w rewirach wyborczych, jakoteż na zgromadzeniach gminnych, i aby nie były obecne na nich, gdyż wstęp na te zjazdy i zgromadzenia, na mocy prawa, przysługuje tylko przewodniczącym i osobom, należącym do składu komisyj wyborczych. O wszystkich zaś wypadkach takiego mięszania się urzędnicy administracyi i policyi obowiązani są niezwłocznie donosić właściwym komisyom do spraw wyborczych w celu wzięcia tych okoliczności pod uwagę przy podaniu wyników wyborów.“

Rząd więc, wyrzekając się wpływania na wyborców, usiłuje równocześnie uniemożliwić wszelką ingerencyę wyborczą tym, którzy z powodu zbyt wysokiego cenzusu nie posiadają prawa wyborczego — natomiast najlepsze moje zrozumienie dla potrzeb ludności i zadań politycznych i dumy. Przez równoczesne zaś przyspieszenie wyborów odbiera się nawet uprawnionym do głosowania możność należytego porozumienia się między sobą. Co więcej, wobec zbyt pospiesznego zestawiania spisów wyborców bez wątpienia dużo osób uprawnionych do wyborów będzie pominiętych zupełnie.

Obawiają się tego już otwarcie dzienniki warszawskie, które obecnie żywo zajmują się wyborami. Według ich obliczeń, Warszawa liczyć musi conajmniej 11.000 wyborców i to 6000 wyborców z cenzusu nieruchomości, 4000 z gild kupieckich i przemysłowych i 1000 według cenzusu podatku mieszkaniowego. Tymczasem stwierdzenie uprawnienia do wyborów tak znacznej liczby osób wymagać będzie dochodzeń i czynności, które bogdaj czy dadzą się pokonać w kilku tygodniach. Dochodzenia te opierać się muszą na informacyach i stwierdzeniach kilku gałęzi władz administracyjnych i podatkowych. Wyliczywszy wszystkie te manipulacye wstępne, „Kuryer Warszawski“ pisze:

„Zastanowiwszy się uważniej nad powyższą manipulacyą gromadzenia samego tylko materyału do procedury wyborczej, musimy odrazu być przygotowani na to, że sprawa nie pójdzie jak z płatka... Organizacya wyborów powierzona jest urzędom, którym brak nawet materyału. Ogół nasz, zbyt długo pozbawiony wła-

Teatr.

(Terakoja“, dramat historyczny japoński w jednym akcie Tekeda Izumo, przełożył i prologiem opatrzył Jerzy Żuławski. — „Sawantki“, komedya w pięciu aktach wierszem Jana Chrzyciela Poquelin Moliera, tłomaczył Lucyan Rydel.)

Z dwu różnych utworów wszechświatowego repertoaru składała się sobotnia „premiera“, a wybór ich i wykonanie, powiedzmy to otwarcie z góry, przynosi zaszczyt nowej dyrekcyi teatru krakowskiego, zaznaczającej bardzo dodatnio i szczęśliwie działalność swoją od początku sezonu w obu kierunkach. Szereg już odegranych sztuk w ubiegłym i bieżącym miesiącu wykazuje równe poszanowanie dla teraźniejszości i przeszłości, dla kreacyj aktualnych i nieśmiertelnych, a w ich scenicznem odtworzeniu pilną staranność, usiłującą im nadać właściwy styl i charakter. Dlatego też wierzymy szczerze, że braki i niedostatki pierwotne, nieuniknione na każdej odradzającej się scenie, usunięte i wynagrodzone z czasem być muszą, bo inteligencya i wytrwała praca, uwzględniająca najzacniejsze, a różnorodne zadania teatru, doprowadzi go u nas niezawodnie do takiej przynajmniej doskonałości, jakiej w trudnych warunkach miejscowych od jego kierownictwa domagać się godzi i należy.

Molière bliższy nam jest od Izumy, choćby dlatego tylko, że wpłynął potężnie na rozwój twórczości Franciszka Zabłockiego, a poniekąd i Fredry; więc od niego sprawozdanie dzisiejsze zaczynamy, chociaż w „menu“ sobotniego widowiska ukazał się na końcu, jako zarazem „pièce de résistance“ i wety. „Sawantki“ (Les femmes savantes) nie należą do arcydzieł wielkiego komicznego poety Francyi. Na równym poziomie z „Swiętoszkiem“, „Mizantropem“, „Don Juanem“, a nawet z „Amfitryonem“, „Skąpcem“ i „Szkołą kobiet“ postawić ich nie można. Znać w ich scenicznej fakturze pewne znużenie i wyczerpanie. Budowa, jakkolwiek u Moliera zwykle nie dość kształtna, nie posiada tu właściwej mu jednolitości przedmiotu. Intrygę zapożyczył z własnego „Tartufa“ i „Précieuses ridicules“; tło zaś i pewne ornamentacyjne szczegóły łatwo odszukać się dadzą w „Nie igrać z miłością“ Calderona i jednej z komedyj Ariosta, przyswojonej już przed nim teatrowi francuskiemu. Za to nigdy w żadnym ze swych utworów nie wierszował tak snadnie, jędrnie i kunsztownie; nigdy nie rozrzucił tylu promiennych blasków satyrycznego dowcipu, jak w „Sawantkach“, będących raczej aktem zemsty, niż dziełem sztuki, raczej pracą literacką, niż kompozycyą dramatyczną. Podyktowała mu ją złość i niechęć osobista, a te w robotach artystycznych rzadko kiedy przynoszą pomoc dobroczynną.

W współczesnym mu świecie literackim, który, jak wiadomo, nietylko ocierał się o arystokracyę, lecz odgrywał w pośród niej wcale znaczącą rolę, jaśnieli wtedy dwaj uczeni poeci, Ménage i ksiądz Cotin, którzy reklamowali siebie i swoje dzieła bardzo zręcznie, reklamowani również przez swe otoczenie, składające się przeważnie z drugiej kategoryi i drugiej generacyi Précieuses, pierwsza bowiem wymarła przed rokiem 1672, w którym Molière wystawił po raz pierwszy swoją przedostatnią komedyę. — Ménage był bez zaprzeczenia erudytą i człowiekiem dowcipnym; Cotin słynął z kaznodziejskiej wymowy i z wytwornej galanteryi. Oba, niezmiernie próżni, krytykowali bez miłosierdzia wszystkich i wszystko, co przed nimi nie chyliło głowy, nie szczędząc złośliwych strzał, ciskanych nieustannie w zwarty obóz trzech znakomitych przyjaciół: Boileau, La Fontoina i Moliera. Księżniczki pisywały do nich listy, pełne zachwytów; bogate mieszczki, naśladując dworskie damy, rozbijały się za nimi: Akademia nawet otwierała im swoje podwoje. Na kazaniach Cotina tłum przepełniał kościoły. Słowem — jak zawsze i wszędzie — zarozumiała i ekscentryczna mierność zjednywała im cześć niemal powszechną. Reprezentantów nowej poezyi, będącej w gruncie rzeczy tylko odgrzaniem i skarłowaceniem starej i przebrzmiałej, Molière znieść nie mógł. Gdy mu nareszcie do żywego dogryźli, korzysta z jakiejś sprzeczki Cotina z Ménagem, wybuchłej w salonie panny de Montpensier, a o której rozprawiano w całym Paryżu, i pisze „Les femmes savantes“, podobno przy pomocy Boileau, który mu dostarczył najzabawniejszych rymów, jakie kiedykolwiek ksiądz-poeta popełnił. Szanując jednak stan i suknię duchowną, wyprowadza go na scenę pod postacią śmiesznego literata, ochrzczonego przejrzystem mianem Trissotina. Towarzyszy mu i Ménage, przezwany Vadiusem. Tym dwu karykaturom i również karykaturalnym ich żeńskim wielbicielkom przeciwstawia naiwną, lecz sprytną dziewczynę i męża-pantofla, bez charakteru, lecz uosabiającego mieszczański rozsądek. Tworzy się z tego dzieło, które publiczność stolicy przyjmuje chłodno, o którym dworzanie wersalscy wyrażają się z lekceważeniem, twierdząc nie bez pewnej słuszności, że takie dwie nieprawdopodobne figury, jak Filaminta i Beliza, nigdy istnieć nie mogły, lecz Ludwik XIV przyklaskuje komedyi gorąco, bo sam nie cierpi sawantek z burżuazyi, dumnie podnoszących czoła aż ku jego tronowi, a w wyśmianych widzi jawnych przeciwników, szkalujących go po broszurach i gazetach, drukowanych w Holandyi. Tym razem jednak zdrowy odłam krytyki teraźniejszości nie zatwierdza opinii „króla-słońca“. „Sawantki“, pomimo nieocenionych zalet stylowych i niepospolitej komiczności, nie mogą, w pośród poważnych arystarchów obecnej doby, zdobyć uznania, jakiem po dziś dzień cieszą się inne genialne dzieła Moliera, tak we Francyi, jak i we wszystkich kulturalnych krajach.

Przekład „Sawantek“ Lucyana Rydla należy do najpiękniejszych, jakie piśmiennictwo nasze posiada, a posiadamy ich niemało. Dziwić się istotnie należy, że wydawcy krakowscy, warszawscy i lwowscy, tak chętnie drukujący liche wyroby przeróżnych grafomanów, nie opublikowali dotąd przynajmniej wyboru komedyj Moliera w tłomaczeniach dramatycznych pisarzy polskich. Mamy kilka zbiorowych wydań dzieł Szekspira, doskonały wybór dramatów Calderona, kilka tragedyj Rasyna zapełniających jedną księgę, niemal wszystkie utwory teatralne Schillera w dwóch tomach, brak nam jeszcze kompletu arcydzieł poety, genialnie malującego śmieszności wszechludzkie, a który, dlatego właśnie, oddawna już przestał być wyłączną własnością jednego narodu.

Niedawno jeszcze znaliśmy Japonię tylko z jej przemysłu artystycznego, nie mając pojęcia o jej skarbach sztuki i ducha, którym żyła, żyje i żyć będzie. Dopiero ostatnia wojna zwróciła oczy nasze na bohaterski kraj cudów twórczości i przyrody, w którym słońce wschodzi nad uroczymi morskimi i górskimi krajobrazami. — Dobrze więc uczynił Jerzy Żuławski, z talentem przyswajając scenom polskim śliczny fragment długiej sztuki, noszącej nazwę „Terakoja“, a napisanej przed wiekami przez poetę Tekedę Izumo. Nie uważamy dramatu za szczyt piramidy twórczości poetyckiej, a jednak zgodzić się musimy, że w żadnym kształcie poezyi nie odzwierciedla się tak jasno zbiorowy charakter danego ludu, jak w znakomitem dziele scenicznem. W tragicznym urywku, który na scenie krakowskiej przesunął się przed wzrokiem naszym w sobotę, wspólna dusza mieszkańców Japonii odbija się w całym blasku idei obowiązku, ofiary i poświęcenia. Dawniej szlachetni wasale poświęcali się dla swoich szlachetnych książąt, dziś wszyscy poświęcają się jednomyślnie dla wielkości, dobrobytu i sławy narodu. Poświęcenia minione były poetycznie piękne; poświęcenie dzisiejsze jest politycznie szczytne. Jedno z drugiem połączone, stwarzają wspaniałą i błogosławioną tradycyę, której Japończykom zazdrościć należy. — Macuo, były wasal zamordowanego kanclerza Sugawary, udaje zdrajcę i pozornie służy uzurpatorowi Takihiry, lecz równocześnie, gdy tyran każe zgładzić ze świata synka dawnego wielkorządcy, Macuo, który wie, że dziecko Sugawary wychowuje się u Genzy, nauczyciela wiejskiego, posyła do szkółki własnego jedynaka, aby poniósł śmierć za książątko, czyniąc zadość świadomą ofiarą obowiązkowi wierności. Cała ta scena o jednej, jedynej sytuacyi, na wskroś dramatyczna, a pełna zarazem dziwnie rzewnego liryzmu, wywiera na słuchaczach, pomimo swej prostoty, wstrząsające wrażenie. Wrażenie spotęgowała niezrównanie subtelnwa i nastrojoa gra pani Solskiej i p. Solskiego. W ich wykonaniu poezya aktorskiego kunsztu odniosła jeden z najświetniejszych tryumfów, jakich wiele święcą oboje niepospolici artyści, w prawdziwie poetycznych utworach.

Skończenie dobre przedstawienie komedyi Moliera uważać należy obecnie w teatrach polskich za niezmiernie trudne, zatarły się już bowiem w pamięci aktorów środki i sposoby, w jakich mają być wskrzeszane na deskach teatralnych. Pomimo to, dostrzegliśmy w „Sawantkach“ nie mało inteligentnych usiłowań, zmierzających ku stylowemu odtworzeniu rodzaju. P. Zelwerowicz, wzorując się trochę na Żółkowskim, miał chwile wybornej, szczerej dobroduszności mieszczańskiej, licującej przedziwnie z formami i warunkami starego repertoaru. P. Solski pysznie uplastycznił Trissotina. Panna Palińska wyglądała bardzo ładnie. Gdyby nieco sumienniejszą uwagę zwróciła na rytmikę harmonijnego wiersza, byłaby niezawodnie sprostała zadaniu. P. Stanisławski poprawnie, ciepło i z zapałem wygłaszał młodzieńcze tyrady Klitandra. W pani Słubickiej mieć będzie z czasem nasz teatr bardzo pożyteczną siłę. P. Popławski udatnie odwzorował ton kłótni literackiej — literackiego pyszałka. Słowem, całość toczyła się wcale składnie i żwawo, budząc nadzieję, że Molière będzie mieć uzasadnione prawo ukazywania się częściej na krakowskiej scenie.

Na zakończenie sprawozdania, jak ową truciznę w żmiim ogonie, zachowaliśmy dwa zarzuty. Pierwszy odnosi się do afisza. Twórca „Świętoszka“ i „Mizantropa“ zwał się, w domowem zaciszu, Jan Chrzciciel Poquelin; jako zaś aktor, autor i dyrektor teatru, podpisywał się — Molière. Przed nazwiskiem jego, równie jak przed pseudonimem, nie figurowało nigdy szlacheckie „de“, nie był bowiem, choć mu się to należało, uszlachcony, pomimo, że dość często siadał razem z królem przy biesiadniczym stole, a szlachta mu usługiwała. — Drugi zarzut nosi na sobie archeologiczny charakter. Peruka z czasów Ludwika XIV musi być koniecznie ufryzowaną w pukle, czyli „loki“. Te jednak, które artyści mieli w sobotę na głowach, gdyby były nieco krótsze, przypominałyby sposób strzyżenia i noszenia włosów za Ludwika XIII lub w ostatnich latach dyrektoryatu. Podnieśliśmy tak drobne niedokładności dlatego tylko, że je bardzo łatwo, niemal w jednej chwili, poprawić można.

Zygmunt Sarnecki.

ściwych instytucyj wyborczych w szerszym zakresie, nietylko na ułatwienie technicznej strony wyborów wpłynąć nie może, ale ją niewątpliwie w wielu razach utrudni, poprostu przez brak przyzwyczajenia, przez dość zwykłą u nas nieznajomość przepisów i form.

Zanim się z temi trudnościami uporać zdołamy, upłynąć może nawet kilka tygodni. Tymczasem od daty ogłoszenia list wyborczych do dnia wyborów prawo przewiduje przerwę co najmniej 6-tygodniową, dla rozpatrzenia reklamacyj i należytego uzupełnienia list i t. p. Owe wybory zatem (właściwie pra-wybory, które ustanawiają dopiero właściwych wyborców, obierających ze swego grona posłów do Dumy) zaledwie przy końcu roku odbyćby się mogły, na wybranie zaś posłów przez ostateczne zgromadzenie wyborcze potrzeba również dni kilku". Tymczasem otwarcie Dumy zapowiedziano już na styczeń.

„Przedewszystkiem zaś, — pisze „Kuryer warszawski" dalej — czas wielki pomyśleć o przedstawicielach naszych w Dumie, porozumieć się co do kandydatów i zespolić wszystkie usiłowania ku wybraniu — najgodniejszych. Jak widać z pism, zaczęto myśleć o tem dotychczas — tylko w Płocku... Wyborcy Warszawy niewiele się o to troszczą. A przecież Warszawa powinna dać przykład.

Pismo to wzywa prasę i księgarzy, ażeby przez udzielanie odpowiednich informacyj lub wydawanie broszur informacyjnych nauczali uprawnionych do głosowania o sposobach, w jakich mogą zapewnić sobie swoje prawo.

I „Ruś" petersburska wyraża obawę, że termin dla agitacyi przedwyborczej jest zbyt krótki, tembardziej przy braku wolności zgromadzeń i prasy. Uważając oświadczenie ministra o niemieszaniu się do wyborów za kategoryczne, „Ruś" przewiduje możność uchylenia się administracyi od wykonania tego rozkazu, tembardziej, że okólnik obowiązuje policyę do obecności na zjazdach wyborczych. „Ruś" uważa, że tylko wolność prasy mogłaby dopomódz społeczeństwu do zoryentowania się w tak krótkim czasie i wybrania najdogodniejszych przedstawicieli.

W Warszawie odbyło się onegdaj w tamtejszem miejskim Towarzystwie kredytowem narada przedstawicieli Towarzystwa popierania przemysłu i handlu, zgromadzenie kupców i stowarzyszenia techników, na której postanowiono zwrócić się do hr. Solskiego z podaniem, by Warszawa wybierała trzech posłów ze względu na ilość mieszkańców, przewyższającą 750 tysięcy.

Niestety mało jest nadziei, iżby to żądanie uwzględniono w Petersburgu.

XIII Zjazd delegatów Sokoła.

(Sprawozd. wł. „N. Ref.").

Lwów 8 października.

Wczoraj odbył się w dużej sali Sokoła XIII Zjazd delegatów wszystkich towarzystw Sokoła polskiego. Na zjazd przysłali delegatów: Bochnia (2), Borszczów, Borysław, Brody, Brzesko, Brzeżany (2), Buczacz, Chodorów, Chrzanów, Chyrów, Cieszanów, Czerniowce, Czortków, Dąbrowa, Dobromil, Dolina, Drohobycz, Gorlice, Gródek, Horodenka, Jarosław (2), Jasło, Jaworów, Kalwarya, Kałusz, Kamionka, Kęty, Kołomyja (3), Kraków (12), Kuty, Lwów I macierz (15), Lwów II (2), Lwów III (2), Lwów IV, Mielec, Monasterzyska, Mościska, Nowy Sącz (2), Obertyn, Otynia, Pilzno, Podgórze, Podhajce, Podwołoczyska, Przemyśl, Przemyślany, Rohatyn, Rudki, Rzeszów (2), Sambor (2), Sanok, Sokal, Stanisławów (4), Stary Sambor, Stryj (2), Tarnobrzeg, Tarnopol (3), Tarnów (2), Tłumacz, Trembowla, Wadowice, Winniki, Zabłotów, Zagórze, Zakopane, Załozce, Złoczów (2), Żółkiew, Żywiec. Usprawiedliwiły nieobesłanie delegatami: Busk, Jordanów, Myślenice, Rawa, Skawina. W ten sposób na zjeździe reprezentowanych było 69 towarzystw przez 112 delegatów.

Po zagajeniu zjazdu przez prezesa Zzwiązku, druha Fiszera, przystąpiono do sprawozdania wydziału Związku o rozwoju idei sokolej w ostatnim roku. — Liczba gniazd, należących do Związku, wzrosła ze 132 do 142, które ugrupowały się w następujący sposób. Okręg I (krakowski) liczy 31 towarzystw z 3223 członkami; okręg II (tarnowski) 12 towarzystw z 1027 członkami, okręg III (rzeszowski) 16 towarzystw z 1644 członkami, okręg IV (przemyski) 18 towarzystw z 1979 członkami, okręg V (lwowski) 25 towarzystw z 2729 członkami. Wszystkie towarzystwa związkowe liczą razem 16.640 członków. Znaczny przyrost członków dowodzi pogłębienia idei sokolej, które równocześnie odbiło się na ożywieniu się ruchu w poszczególnych gniazdach. Wydział Związku odbył w ciągu roku cztery posiedzenia, komisya zaś lwowska schodziła się na posiedzenie co tydzień. — Na porządku dziennym posiedzeń było: sprawa zmiany statutu wzorowego dla Towarzystw sokolich, oraz Związku, sprawa uwolnienia budynków sokolich od podatków rządowych oraz uwolnienia tych budynków od krajowych dodatków od podatków, sprawa unifikowania składek związkowych i okręgowych, sporządzenie wzorowych planów i kosztorysów sokolni, sprawa zaopatrzenia nauczycieli gimnastyki w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych, sprawa jednolitej rachunkowości w towarzystwach sokolich, wreszcie sprawa zakładania gniazd sokolich wiejskich, których podstawą organizacyi ma być dotychczasowy statut wzorowy. W sprawie gniazd wiejskich wydział postanowił zasadniczo zezwalać na tworzenie ich tam, gdzie stosunki miejscowe dają rękojmię trwałego i pomyślnego rozwoju. Sokolstwo wiejskie nie może tworzyć oddzielnej kategoryi sokolstwa polskiego i musi być pod każdym względem jednolitem. Kursy okręgowe nauczycielskie, urządzone w okręgach I, II, V, VI i VII, dały rezultaty bardzo dobre. Prócz „Przewodnika gimnastycznego", podjęto się wydawania dodatku, przeznaczonego specyalnie dla nauczycieli gimnastyki, naczelników gniazd. Z początkiem roku zacznie wychodzić „Bibliografia Przewodnika gimnastycznego za pierwsze 25-lecie".

Dokonawszy podziału na sekcye (regulaminową, organizacyjną i administracyjną), przydzielono im rozmaite sprawy do załatwienia, poczem odroczono walne zgromadzenie do godziny 4 do południu.

Na tem drugiem posiedzeniu rozwinęła się dyskusya nad sprawą uwolnienia sokolni od podatków, poczem uchwalono, ażeby wydział związku Sokoła poczynił tak w Sejmie, jak i w parlamencie stosowne kroki dla przeprowadzenia tej sprawy, wychodząc z zasady, że Sokół jest instytucyą pożytku publicznego, przyczyniającą się do wychowywania fizycznego młodych pokoleń. Zmianę statutu, uchwaloną przez komisyę, przyjęto z małemi zmianami. — W sprawie kosztów podróży delegatów i wydziałowych związku i okręgów postanowiono przyznać im koszta podróży trzecią klasą tam i z powrotem i 6 K dziennie dyet. W sprawie wstępnego i wkładek na r. 1906 przyjęto jako normę opłatę do związku 10 K od nowo wstępującego gniazda i 1 K od członka na rok. — Jako miejsce przyszłego zjazdu uchwalono Kraków. W sprawie Kół stanowych w towarzystwach sokolich przyjęto jako zasadę, że Koła takie nie mogą być w Sokole tolerowane.

Na obu posiedzeniach toczyła się ożywiona dyskusya w sprawie ogłoszenia swojego czasu przez „Przewodnik gimnastyczny" znanego oświadczenia w przedmiocie wypadków pod zaborem rosyjskim. Zgłoszone były w tej mierze dwa wnioski. Pierwszy z nich gniazda gorlickiego opiewał, jak następuje: Zjazd delegatów uznaje za niewłaściwe i sprzeczne z interesem sokolstwa zamieszczenie znanego oświadczenia politycznego, dotyczącego wypadków w Królestwie Polskiem w organie Związku (nr 3 z marca 1905). Zjazd delegatów zastrzega się stanowczo przeciw zamieszczaniu na przyszłość podobnych politycznych oświadczeń w organie związkowym". Drugi wniosek delegatów „Sokoła" lwowskiego opiewał: „Z uwagi, że oświadczenie, zamieszczone w „Przewodniku gimnastycznym, wywołało sprzeczne zapatrywania członków tak co do treści, jakoteż potrzeby umieszczenia go w naszym organie, zjazd delegatów uchwala: 1) Wydział Związku w przyszłości w ważnych chwilach narodowych winien wydawać postanowienia wprost od siebie, nie przyłączając się do postanowień stronnictw politycznych. 2) Zjazd delegatów uznaje występowania członków towarzystw sokolich w artykułach dziennikarskich przeciw postanowieniom władz sokolich za naruszenie karności sokolej".

Ostatecznie, w myśl wniosków komisyi regulaminowej, do której te wnioski odesłano, uchwaliło zgromadzenie przejść do porządku dziennego nad wnioskiem „Sokoła" gorlickiego i nad pierwszą częścią delegatów lwowskich, którego drugą część przyjęto. Uchwalono wniosek dodatkowy, że wydział Związku obowiązanym jest zabierać głos w ważnych chwilach narodowych.

Do wydziału Związku na trzy lata weszli: Edmund Cenar, Antoni Durski, dr Antoni Dzięgdzielewicz, Leon Krobicki, Karol Mokrzycki, dr Stanisław Rowiński; na dwa lata dr Kazimierz Czarnik i Stanisław Korytko.

Do komisyi rewizyjnej wybrano: Wojciecha Biechońskiego, dra Aleksandra Małaczyńskiego i Paulina Targońskiego.

Zjazd zamknął prezes Związku, druh Fiszer, dziękując zebranym za pracę, uszanowanie powagi obrad i żywe przejęcie się sprawami sokolstwa, które cechowało wszystkie wystąpienia poszczególnych mowców.

Inauguracya wykładów w Uniwersytecie Jagiellońskim.

Dziś, 9 października, odbyła się uroczystość inauguracyi wykładów w uniwersytecie Jagiellońskim na rok szkolny 1905/6. O godzinie 9 rano kościele akademickim św. Anny odbyło się solenne nabożeństwo, na którem obecny był senat z rektorem ks. Pawlickim na czele, gremium profesorów uniwersytetu, wszyscy w togach, naczelnicy władz autonomicznych i rządowych, oraz liczny zastęp młodzieży uniwersyteckiej obojga płci i grono osób z miasta.

Po nabożeństwie o godz. 10 udali się, poprzedzani pedelami, niosącemi berła uniwersyteckie, senat i profesorowie przez planty do gmachu uniwersytetu, gdzie w auli odbyła się uroczystość inauguracyjna. W pierwszych rzędach zasiedli dygnitarze wszelkich rang i urzędów, — dalej zaproszone osoby, a resztę auli i następną salę, do której prowadziły otwarte drzwi, wypełniła szczelnie młodzież: słuchacze i słuchaczki.

Gdy wszyscy zajęli swe miejsca, pierwszy zabrał głos prorektor prof. dr Cybulski, który złożył następujące sprawozdanie z ubiegłego roku uniwersyteckiego:

Rok szkolny 1904/5 wypada nazwać pomyślnym, życie uniwersyteckie przebiegało spokojnie, bez nadzwyczajnych wypadków, któreby zakłóciły prace profesorów lub uczniów. Nie było też w ciągu całego roku ani uroczystości historycznych, ani ważniejszych wydarzeń bieżących, któreby wpłynęły na zwykły tryb życia uniwersyteckiego, lub zapowiadały zmiany w przyszłości. Na stanowisku naczelnika kancelaryi uniwersyteckiej zaszła wiadoma zmiana, a obecnie zaprowadzonym został zupełny ład w czynnościach kancelaryjnych i prowadzeniu kasowości i buchalteryi. Cały majątek instytucyi pozostaje obecnie w papierach winkulowanych, lub książeczkach Kasy oszczędności, których podjęcie jest zastrzeżone, a dochody i gotówkę rozporządzainą składa się w Banku krajowym, który wypłaca żądane kwoty tylko za asygnatą podpisaną przez rektora i sekretarza uniwersytetu.

Od upłynionego roku uniwersytet drukiem ogłasza sprawozdania o stanie i obrocie rozporządzalnych fundacyj, wobec czego nad funduszami temi ma kontrolę i społeczeństwo i, ci, którzy z nich chcą korzystać i, ci, którzy fundacye stworzyli, a uniwersytet może liczyć na zaufanie społeczeństwa. W ubiegłym roku aktywowano kilka nowych fundacyj, a to: Anny z Ennochów Bollowej, „Bezimiennego" i ś. p. prof. Czarnomskiego. Ponieważ preliminowana przez rząd na utrzymanie zakładów uniwersytetu Jagiellońskiego kwota 104.000 kor, nie była równomiernie używaną na swoje cele, Senat wystąpił z wnioskiem stworzenia posady Inspektora gmachów uniwersytetu, którÿby pod okiem sekretarza kontrolował wydatki gospodarcze uniwersytetu. Wobec tego, że w bieżącym roku rząd przeznaczył na cele uniwersytetów w państwie 25 milionów, Senat uniwersytetu Jagiellońskiego wystąpił do rządu z wyliczeniem nieodzownych potrzeb na wszystkich niemal wydziałach, przyczem spodziewa się, że „Koło polskie" poprze u rządu postulata uniwersytetu. Z faktów pomyślnych zanotować należy rozwój „Drukarni uniwersyteckiej" pod kierunkiem prof. dra Ulanowskiego, na wniosek którego Senat przeznaczył z funduszu wydawniczego 20.000 koron na wydanie „Encyklopedyi polskiej", oraz 2.000 koron na wydawnictwo dzieł lekarskich. Dalszym pomyślnym faktem jest wprowadzenie w życie wielkiej fundacyi Osławskiego, z której będą korzystali uczniowie, asystenci i docenci, oraz wiele naukowych zakładów, przez otrzymywane subwencye z tej fundacyi.

Wewnętrzny stan uniwersytetu Jagiellońskiego był następujący:

Ogólna liczba słuchaczów i słuchaczek w półroczu zimowem wynosiła 2020, w letniem 1650. — Promocyj było na wydziale prawa 57, na wydziale lekarskim 14, na wydziale filozoficznym 6.

Ciało profesorskie liczyło na wydziale filozoficznym profesorów zwyczajnych i nadzwyczajnych 6, docentów prywatnych 2, zastępców 2. Na wydziale prawa i administracyi profesorów zwyczajnych i nadzwyczajnych 18, docentów 9, prof. honorowy 1, na wydziale lekarskim profesorów zwyczajnych i nadzwyczajnych 22, docentów 22, na wydziale filozoficznym profesorów zwyczajnych i i nadzwyczajnych 41, docentów 15, zastępców 13. Urlopy otrzymali: prof. dr Leo na czas prezydentury miasta Krakowa, prof. dr Piekosiński na wyjazd w sprawach naukowych do Warszawy. Docent dr Michalski uzyskał rozszerzenie „veniam legendi" na administracyę i prawo administracyjne austryackie, a radca dworu, prof. dr Fryderyk Zoll (senior) i prof. dr Stopczański otrzymali przedłużenie swego urzędowania, jako profesorowie, na rok 1905/6. Odnośnie do wydziału lekarskiego zaznaczyć należy bolesną stratę, poniesioną przez śmierć prof. dra Edwarda Korczyńskiego. — W Bibliotece Jagiellońskiej zaszła także zmiana przez ustąpienie długoletniego dyrektora, p. Karola Estreichera i śmierć kustosza ś. p. R. Ottmana, oraz scriptora ś. p. Z. Kniaziołuckiego.

Zachowanie się młodzieży akademickiej, pomimo burzliwych zajść w Królestwie Polskiem, które oddziaływały na naszą młodzież, wyjąwszy jednego zajścia podczas wykładu jednego z profesorów, było spokojne i odpowiednie. Wszystkie wiece i zebrania słuchaczów dotyczyły spraw i potrzeb młodzieży, a odbyły się z godnością i powagą, co dowodzi, że uczniowie uniwersytetu Jagiellońskiego dobrze rozumieją stanowisko obywateli akademickich i w ten sposób dają nadzieje, że w przyszłości będą wzorowymi obywatelami kraju.

Na zakończenie swojego sprawozdania podziękował prorektor dr Cybulski swoim kolegom-profesorom za poparcie i pomoc w urzędowaniu, poczem złożył życzenia w ręce nowoobranego rektora, prof. ks. Pawlickiego, składając w jego ręce insygnia rektorkie.

Następnie zabrał głos nowy rektor ks. Pawlicki i podziękował w serdecznych słowach za wybór kolegom, oświadczając zarazem, że przyjął go w tem jedynie przekonaniu, iż dozna od wszystkich kolegów w każdym wypadku poparcia, rad i pomocy. Z ust mego poprzednika usłyszeliście panowie o rozwoju naszej Wszechnicy w roku zeszłym, pragnąłbym, aby rozwój ten i w tym roku osiągnął poważne rezultaty tem skuteczniejsze, że przyobiecano nam ze strony rządu wielkie fundusze tak potrzebne do prawidłowego wzmożenia się naukowej wydajności. Fundusze, któremi rozporządzamy, są małe, ale pamiętać należy, że wielokrotnie małemi środkami wyposażone, wszechnice więcej dawały kulturze, niż bogato i dodatnio zaopatrzone.

Przypomnieć należy mały uniwersytet w Jenie, który w pierwszych latach ubiegłego stulecia wywierał, dzięki Heglowi i Fichtemu, nadzwyczajny wpływ. Wspomnieć godzi wszechnicę wileńską, która w latach dwudziestych dała tak wiele Litwie i ogółowi polskiemu. Głównemi czynnikami rozwoju wszechnic, to zapał i wytrwałość tak profesorów, jak i uczniów, które promienieją życiodajnemi błyskami. Wszechnica każda winna być świątynią wiedzy, gdzie każdy profesor, prócz swej specyalności, powinien baczyć, aby słuchający go byli duchowem potomstwem oddani szerzeniu światła i prawdy, tak niezbędnej dla szczęścia ludzkości. We wszechnicy wiedzy pracują koło siebie teolog obok medyka, historyk obok prawnika, a wszystkim przyświecać winien zawsze jeden ideał „prawda najwyższa".

Po przemówieniu wygłosił ks. rektor Pawlicki wykład na temat „Kilka słów wstępnych o polityce socyalnej".

Kronika.

Kraków, 9 października.

Składka na Tow. „Szkoły ludowej". — Jak to w poprzednim numerze naszego dziennika doniesiono, zawiązał się w ostatnich czasach w Abbazyi komitet polski z panią Pawłową Stwiertniową i pp. W. Pietrzyckim i W. Ostrowskim na czele, który zajął się zebrać wśród Polaków, w Abbazyi mieszkających, składkę na Towarzystwo „Szkoły ludowej". Składka przyniosła **263 kor. 25 hal.**, które przesłała nam pani Stwiertniowa, wraz z dokładną listą składek. Listę i zebraną kwotę przesyłamy zarządowi głównemu T. S. L., który w organie swoim zamieści szczegółowy spis tych, co w składce udział wzięli.

Przy tej sposobności niech nam wolno będzie wyrazić życzenie, że przykład komitetu polskiego w Abbazyi powinien oddziałać zachęcająco na tak licznych zwolenników Towarzystwa „Szkoły ludowej" i jej narodowych, oświatowych celów. Z powodu skierowania ofiarności publicznej na cele najmilsze sercom polskim, współczującym z dolą rodaków naszych w zaborze rosyjskim, zmniejszyły się znacznie w ostatnich dwóch latach dochody zarządu głównego T. S. L., który, wobec już zaciągniętych zobowiązań i nieunikniolnej konieczności utrzymywania licznych szkół narodowych, znalazł się w trudnem położeniu. Ofiarność publiczna, pobudzona szlachetną inicyatywą Kół i członków Towarzystwa, przyjść powinna czemprędzej zarządowi z pomocą.

Posiedzenie Rady miejskiej w tym tygodniu nie odbędzie się, gdyż tak prezydent miasta, dr Leo, jak i radcy miejscy, będący posłami do Sejmu wyjeżdżają do Lwowa.

Puszka na Wawel. Jak się dowiadujemy, skutkiem widocznego nieporozumienia, usuniętą została z Wawelu puszka na składki na restauracyę Wawelu, zostająca pod opieką pani Ulanowskiej, która, dzięki swej szlachetnej inicyatywie i gorliwości, tak pokaźną kwotę z drobnych składek na ten, wszystkim Polakom tak pożądany i sympatyczny cel zebrała. Puszka ta, zostająca, jak nas informują, pod bezpośrednim nadzorem równie odpowiedzialnych, jak chętnych i ofiarnych osobistości, powinnaby, opatrzona stosownym, w oczy rzucającym się napisem, znaleść się w widocznem miejscu u wstępu na zamek wawelski, a nie ulega wątpliwości, że licznie zwiedzająca tę drogą pamiątkę publiczność, chętnie zasili skarbonę datkami drobnemi, które jednak, ze względu na liczbę składkujących, utworzyć mogą znaczną kwotę. Nie wątpimy, że pan marszałek, po wyświetleniu sprawy, na umieszczenie tej puszki, w korzystnem miejscu, zezwoli.

Nowe zakusy centralistyczne. Wychodząca w Wiedniu „Polnische Korrespondenz" donosi z Krakowa, że w kołach urzędników dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie, Lwowie i Stanisławowie utrzymuje się uporczywie wieść, jakoby te trzy dyrekcye miał rząd znieść, a na ich miejsce utworzyć inspektoraty kolejowe. „Nie można — dodaje uwagę „Polnische Korrespondenz" — stwierdzić, o ile ta wiadomość polega na prawdzie, gdyż miarodajne koła odmawiają wszelkiej informacyi".

My tutaj w Krakowie o podobnych zamiarach rządu nic nie wiemy i sądzimy, że podobnego zamachu centralistycznego rząd nam oszczędzi. W każdym razie doniesienie to musi wywołać zaniepokojenie pośród opinii publicznej kraju i posłowie nasi postarać się powinni o informacye, których im ministerstwo kolei nie odmówi.

Sprawa suplentów. Koło kołomyjskie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych zastanowiało się nad sprawą suplentów, których w znacznej liczbie usunięto podczas wakacyj ze służby. Uchwalono odnieść się do wydziału Towarzystwa z następującą interpelacyą:

„Koło zapytuje wydział, czy prawdziwe są pogłoski, że w czasie wakacyj miano usunąć kilkudziesięciu zastępców nauczycieli, a w liczbie ich takich, którzy pełnili obowiązki przez lat kilka i kilkanaście? Ilu z nich było członkami Towarzystwa? Jeżeli władze usunęły wspomnianych zastępców rzeczywiście, w takim razie, czy zrobiono co dla ich zabezpieczenia, co zrobiono i czy zabezpieczenie jest słuszne i wystarczające? Koło donosi, że Rada szkolna usunęła od sprawowania obowiązków nauczycielskich członka Koła, zastępcą nauczyciela, zajętego w zawodzie nauczycielskim lat dziewiętnaście, bez jakiegokolwiek zabezpieczenia. Wobec tego zwraca się Koło do wydziału z żądaniem, aby postarał się, iżby sprawa długoletnich zastępców nauczycieli stanęła na porządku dziennym najbliższej sesyi Rady państwa, a to w celu załatwienia ustawowego kwestyi zabezpieczenia usuniętych nauczycieli i zapewnienia im środków utrzymania odpowiednio do liczby lat służby i stanowiska, jakie nauczyciel w społeczeństwie zajmuje. — Koło kołomyjskie jest zdania, że należałoby wygotować odpowiednią petycyę z podpisami wszystkich członków, należących do Tow. nauczycieli szkół wyższych i przesłać ją w najkrótszym czasie na ręce posła do Rady państwa dr Ignacego Petelenza z prośbą o rychłe poparcie jej u sfer decydujących".

Kursa wieczorne szkoły przemysłowej. Wpisy odbywać się będą 13 i 14 bm. od godz. 7 do 8 wieczór i w niedzielę 15 bm. od 10 do 12 w południe. Nauka (w 4 oddziałach zawodowych) rozpocznie się 16 bm. o godz. 7 wieczór.

Strejk zecerów w drukarni „Głosu Narodu" wybuchł z powodu nieporozumień cennikowych.

Napad na sędziego. Dziś odbyła się interesująca rozprawa przed zwyczajnym trybunałem karnym w Krakowie, któremu przewodniczył radca sądu Kulikowski. Oskarżonym był mianowicie b. dyetaryusz Józef Skwarek o to, że w czerwcu b. r. wpadł do kancelaryi sądowej radcy Chrząszczyńskiego i tam zelżył i pobił go tak, że ten odniósł poważne skaleczenie.

Skwarek, którego bronił adwokat dr Gleitzman, bronił się niepamięcią. Wie tylko tyle, że był zdenerwowanym uchwałą radcy Chrząszczyńskiego w sporze cywilnym, zasądzającą go na zwrot przeszło 4.000 koron, i że żałuje swego czynu. Znawcy sądowi dr Schaitter i dr Jankowicz w dłuższym wywodzie na żądanie obrony orzekli, że Skwarek jest człowiekiem zdrowym na umyśle mimo że za lat młodych był epileptykiem. — Swiadkowie zajście stwierdzili.

Po odmówieniu wnioskom obrony zażądania opinii wydziału lekarskiego co do stanu umysłowego Skwarka, żądał w dłuższym wywodzie prokurator p. Solak surowego ukarania, a obrońca prosił o uwolnienie, ewentualnie uwzględnienie stanu umysłowego oskarżonego, człowieka starego, zchorzałego, przy wymiarze kary. — Trybunał przy uwzględnieniu tych okoliczności łagodzących zasądził Skwarka na trzy miesiące więzienia. Skazany wyrok przyjął.

Fałszerz monet. Aresztowany przed kilku dniami rzekomy Władysław Bialik okazał się przy dalszem badaniu Teofilem Brykczyńskim, cukiernikiem, liczącym lat 30, rodem z Kościelnicy, z gubernii kaliskiej, zbiegiem z więzienia karnego we Lwowie. Brykczyński uciekł w dniu 8 sierpnia razem z Józefem Ledwosem, który przy wyskakiwaniu oknem złamał nogę, i Józefem Łużajskim okutym w kajdany. Łużajski po pewnym czasie został schwytany. Brykczyński odsiadywał karę za fałszerstwo monet i w chwili poprzedniego aresztowania odebrano mu z górą 100 sztuk fałszywych pięciokoronówek. Przybywszy do Krakowa Brykczyński osiadł w Dębnikach i prowadził pertraktacye w celu nabycia piekarni.

Małoletni podróżnicy. Czytanie fantastycznych podróży pełnych najrozmaitszych przygód, budzi częstokroć w młodzieży płci męskiej ochotę do wypróbowania na sobie losu podróżników. — Policya krakowska przytrzymała w dniu wczorajszym trzech chłopców: Zdzisława Kostrzewskiego, prywatystę IV klasy gimnazyum, Emila Salzmana, ucznia IV klasy szkoły realnej i Norberta Mizkę, ucznia III klasy w chwili przejazdu do Tryestu, gdzie malcy mieli zamiar zaciągnąć się do marynarki. Chłopcy odesłani zostaną z powrotem do Lwowa i oddani pod opiekę rodziców.

W procesie o pożary w Borysławiu zamknięto w sobotę postępowanie dowodowe. Przysięgłym postawiono 39 pytań. Po południu przemawiał prokurator, w niedzielę obrońcy dr Marek i dr Liebermann. Wyrok zapadnie dziś późnym wieczerem.

W sprawie fałszowania pieniędzy, a mianowicie not 50-koronowych przez Schapirę i jego wspólników, przybył do Stanisławowa dr Bogumił Nowak, komisarz dyrekcyi policyi w Wiedniu. Komisarz Nowak brał udział w śledztwie stanisławowskiego sądu w sprawie puszczania w obieg fałszywych 50-koronówek, a po kilku dniach w tym samym celu udał się do Sambora.

Rada miejska w sprawie płac nauczycielskich. Rada miasta Bochni uchwaliła na sobotniem posiedzeniu wnieść do Sejmu petycyę o przyznanie nauczycielom ludowym już w tym roku dodatku drożyźnianego, a zarazem wezwała burmistrza i posła, dra Maissa, aby domagał się w Sejmie wydatnego podwyższenia płac nauczycielskich przy mającej nastąpić sanacyi finansów krajowych.

Miasta więc zaczynają same podejmować w tej sprawie inicyatywę, co świadczy najlepiej z jednej strony o smutnem położeniu nauczycielstwa — a z drugiej o podnoszeniu się kulturalnem wśród naszego mieszczaństwa. Rady innych miast powinny poprzeć tę słuszną sprawę i zaznaczyć swoje w niej stanowisko, coby niezawodnie rzecz przyspieszyło.

Z Jasła piszą nam: We wtorek dnia 10 b. m. odbędzie się pierwsze przedstawienie artystów teatru krakowskiego i lwowskiego ze współudziałem pani Morskiej-Popławskiej i p. Mielewskiego. Ze względu na dobry skład sił artystycznych, piękną i wygodną salę „Sokoła", jest nadzieja, że publiczność tłumnie spieszyć będzie na przedstawienia.

Z Nowego Sącza piszą nam:

Dnia 6 b. m. o godzinie 3 po południu wybuchł pożar w domu blacharza Zemli, tuż przy aresztach sądu obwodowego. Chwilowo groziło niebezpieczeństwo, że ogień przerzuci się ku miastu na szereg domów, ciągnący się wzdłuż murów więzienia. Jest to ta sama dzielnica, z której o 100 metrów od dzisiejszego wypadku wybuchł pożar żywiołowy, który pochłonął cały Sącz w r. 1894. Szczęściem wiatr odwrócił ogniste języki na Dunajec, tak, że spłonęło tylko domostwo nad brzegiem starego łożyska Popradu.

Jarosław. Przygasająca obawa zawleczenia cholery do kraju, odżyła na nowo. W Surochowie pod Jarosławiem zmarł w piątek wśród objawów podejrzanej natury wieśniak, który musiał się stykać z ludźmi wracającymi z Prus. Dr Czyżewicz przybył na miejsce, odesłał jelita zmarłego do namiestnictwa i zarządził wszelkie środki ochronne.

W sobotę po południu spłoszył się koń u wózka pocztowego, jadącego z Jarosławia do Sieniawy. — Wskutek uderzenia o słup przydrożny wózek rozbił się w drzazgi, a z podróżnych poseł Wilk doznał uszkodzenia nogi, uczeń zaś jakiś i pocztylion odnieśli tak poważne rany na głowie i ciele, że musiano im na miejscu udzielić pomocy lekarskiej.

Zmarli.

Leon Węgliński, literat, b. obywatel ziemski na Bukowinie, zmarł w piątek w Krakowie w szpitalu Braci Miłosierdzia, przeżywszy lat 78. Pogrzeb odbędzie się jutro we wtorek o godz. 3 popołudniu z szpitala Braci Miłosierdzia. Zmarły znanym był dawniej na Bukowinie i wschodniej Galicyi jako działacz społeczny i narodowy.

W Trzcinicy pod Jasłem umarł onegdaj w 42 r. życia Kazimierz Bieńkowski, naczelnik stacyi kolejowej.

W Mandżuryi umarł dr Franciszek Hübner, b. lekarz szpitala, na Pradze w Warszawie. S. p. dr H. wyjechał w lutym 1904 na daleki wschód.

Ze świata.

Z Warszawy.

— Do szkół prywatnych bez praw, wieloklasowych, w sobotę już zapanował gromadny napływ kandydatów. Młodzież, przedstawiająca dowody gimnazyalne, jest przyjmowana do klas właściwych bez egzaminów.

— „Słowo" dowiaduje się, że Władysław hr. Wielopolski ma być mianowany w miejsce zmarłego generała Iwanowa zarządzającym Księstwem Łowieckiem.

— Jak wiadomo, ś. p. Edward Łojko, zmarły w roku 1900, zapisał sumę 20.000 rubli na rzecz przyszłego uniwersytetu dla kobiet i dom swój przy ulicy Aleksandrya, który po śmierci testatora powinien przejść w zawiadywanie magistratu do czasu utworzenia rady miejskiej. Otóż powyższe testamenty zostały zaskarżone przez siostrzenicę testatora, p. Zofię Wyszyńską, domagającą się uznania ich za nieważne. Sąd okręgowy atoli skargę p. W. odrzucił.

— Nożownictwo w Warszawie z dniem każdym przybiera coraz straszniejsze rozmiary. — Oto wprost grozą przejmujące zajście z piątku: Wieczorem do kawiarenki przy ulicy Grzybowskiej weszło sześciu ludzi i zadali kilka ran w brzuch Abrahamowi Piotrowieckiemu. Nie zatrzymani przez nikogo, wybiegli i w ulicy Ciepłej zadali rany w brzuch i głowę Herszowi Grünbauerowi. Nie upłynęło pół godziny, gdy ta sama banda wtargnęła do sklepu Rojzy Gips przy ulicy Grzybowskiej i rzuciła się na Becolcta Fordona, któremu zadała kilka ran w głowę, brzuch i plecy. Krwawa banda, biegnąc, spotkała na rogu ulicy Krochmalnej Fiszla Cymbalistę, któremu zadano dwie rany w serce. Po zabójstwie C., napastnicy spotkali na ulicy Krochmalnej Idala Majznera, któremu zadali kilka ran w bok i brzuch. Bezpośrednio potem napastnicy rzucili się na Idela Majznera i zadali mu dwie rany w brzuch. Wreszcie rozbestwieni napastnicy dokonali napadu na Lejzora Nechtebauma i zadali mu głęboką ranę w brzuch. Majzner, Cymbalista i Fordon skonali zaraz, innych w stanie groźnym odwieziono do szpitala. Przyczyną krwawych zamachów miała być zemsta.

Trzęsienie ziemi. Z Monte Leone donoszą: Wczoraj wieczór o godzinie 9 m. 55 dało się uczuć trzęsienie ziemi.

Katastrofa kolejowa. Z Rostowa donoszą: W sobotę wykoleił się pociąg osobowy, dążący do Władykaukazu; 27 osób zginęło, 35 jest ranionych.

Ferdynand br. Richthofen, wybitny geolog i geograf, profesor uniwersytetu w Berlinie, umar przedwczoraj w Berlinie. Ferdynand br. Richthofen, który przez 7 lat pracował w zakładzie geologicznym w Wiedniu. Gdy Prusy wysłały w roku 1861 osobną misyę do Japonii, Chin i Siamu, br. Richthofen został powołany do wzięcia w niej udziału. Stamtąd powrócił do Niemiec drogą na Amerykę, zbierając wszędzie materyały naukowe dla geologii i geografii. W r. 1868 znów pojechał na daleki Wschód dla celów naukowych. Jako znawca Azyi środkowej i Chin położył dla nauki ogromne zasługi. Był kolejno profesorem geografii na uniwersytetach w Bonn, Lipsku i Berlinie, gdzie dokonał życia.

Zgubiona metryka. Dnia 7 b. m. znaleziono w urzędzie pocztowym „Piasek" przy ulicy Podwale metrykę urodzin Hirscha Kuppermanna. Odebrać można w litografii M. Salba w Krakowie przy ulicy Wolskiej L. 2.

Z armii. Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza: Cesarz zamianował komendantem dywizyi konnicy w Jarosławin generała-majora Hugona Balthaza, dotychczasowego komendanta 9 brygady konnicy w Pardubicach: komendantem zaś tej brygady pułkownika Ottona Potena, komendanta 11 pułku dragonów.

Sprawa Angelusa.

(Z sali sądowej.)

(Siódmy dzień rozprawy).

Kraków, 9 października.

Początek rozprawy dzisiejszej jest dosyć nużący i jednostajny. Przesłuchano świadka Wawrzyńca Jakusa, b. woźnego w zakładzie Angelusa, na okoliczność jak się odbywały licytacye w zakładzie, dalej świadków: Molkiewicza i Ignacego Wężа, majstra szewskiego, z Półwsia Zwierzynieckie

go, obu poszkodowanych przez sprzedanie ich futer poza licytacyą.

Odnośnie do zarzutów przeciw Julii Brachównie, przewodniczący odczytał zeznania kilku świadków, zamiejscowych, oraz p. Armatowicza jubilera i p. Julii Kopfowej, którzy kupowali z wolnej ręki, od Brachówny i Limanowskiego niejednokrotnie bardzo cenne biżuterye, jak np. pierścionki, brosze, zegarki, branzolety i t. p.

Armatowicz zeznał, że Limanowski przed nim obwiniał Angelusa o straszne nadużycia. „Angelus — mówił Limanowski do Armatowicza — jest ostatnim łajdakiem, złodziejem i oszustem, a w jego zakładzie dzieją się okropne rzeczy; Angelus jest jednem słowem takim człowiekiem, że gdy mu kto w twarz napluje, on mówi że „deszcz pada“. (Ogólna wesołość).

Prokurator dr **T o k a r z**: Panie Limanowski, pytam pana, czy to, co pan o Angelusie mówił przed Armatowiczem, jest szczerą prawdą?

Osk. **L i m a n o w s k i**: Ja to mówiłem w handelku u Wentzla.

P r z e w o d n i c z ą c y sentencyonalnie: „In vino veritas!“ (Głośna wesołość).

Osk. **L i m a n o w s k i**: Coś tam musiałem mówić, ale pan Armatowicz zrobił z igły widły, gdzieżbym ja śmiał nazywać pana Angelusa złodziejem. Prawda że zawiniłem, bom powinien pilnować Angelusa a nie pilnowałem. (Ogólna wesołość).

Z odczytanych zeznań pani Gołkowskiej okazuje się, że poniosła ona szkody koło 150 K, przez rzlkome sprzedanie na licytacyi jej kolczyków z perłami.

Osk. **A n g e l u s** oświadcza, że kolczyki te „kupił“ dla siebie. Nadmienić należy, że kolczyki te wydobył sąd od jednej z osób należących do rodziny oskarżonego.

Świadek Andrzej **J a k u s**, stróż, czasem pomagał swemu bratu Wawrzyńcowi w czynnościach w zakładzie Angelusa. W lipcu roku zeszłego wezwał go Angelus do przewożeniu książek i kartek zastawniczych z ulicy Wiślnej na ulicę Bracką. Samych kartek zastawniczych był pełny kosz podróżny. Przenosiny te odbywały się przed ową, zdradzoną Angelusowi przez Balickiego, rewizyą policyjną. Swiadek przenosił także do owego magazynu na ulicę Bracką pakę z szampanem, dziwił się temu bardzo, ale się „nie mógł połapać“, co to znaczy.

P r z e w o d n i c z ą c y: Panie Angelus, cóż pan na te zeznania Jakusa?

Osk. **A n g e l u s**: Są prawdziwe, potrzebowałem miejsca w zakładzie, więc usunąłem nadmiar kartek i ksiąg mniej potrzebnych.

Z kolei nastąpiło przesłuchiwanie świadków na okoliczności, że Angelus i Małkowski fałszywie informowali strony, chcące prolongować lub wykupić swe zastawy, że jeszcze czas na to, a gdy potem zastawcy zgłosili się we wskazanym terminie, dowiadywali się, że zastaw ich został już sprzedany, co zwykle okazywało się nieprawdą.

Na fakta takie przesłuchano panie Anielę Stylo, Eufrozynę Krowicką, pp. Krasuskiego i Jachimskiego, poczem przystąpiono do faktów oszustwa na szkodę pań Löwenfeldowej i Bożeny Rogyskiej.

Dalszy ciąg rozprawy jutro rano o godz. 9.

Nowy środek przeciw gruźlicy.

W sobotę po południu, na ostatniem posiedzeniu tegorocznego kongresu ku zwalczaniu gruźlicy, który, jak wiadomo, obradował w Paryżu, profesor uniwersytetu w Marburgu, znany badacz na polu gruźlicy, dr **B e h r i n g**, podał do wiadomości zgromadzonych niektóre szczegóły o nowym środku leczniczym przeciwko gruźlicy, wynalezionym przez siebie. Sprawę tę poruszył przed tygodniem paryski dziennik „Matin“, który podał szczegóły odkrycia profesora Behringa, przedwczoraj pisał o tem odkryciu dziennik „Temps“, aż wreszcie w sobotę wystąpił sam Behring z wyjaśnieniami w sali posiedzeń kongresu, przepełnionej słuchaczami.

„W ciągu ostatnich dwóch lat — mówił profesor Behring — doszedłem do przekonania o istnieniu zasady leczniczej, która w istocie swej różni się od antytoksycznej zasady surowicy przeciwko dyfteryi. Zasada owa odgrywa główną rolę w wynalezionem przezemnie szczepieniu bydła i polega na przenikaniu żyjących komórek przez substancyę, pochodzącą z jadu gruźliczego, a nazwaną przezemnie „T. C.“ W komórkach zwierzęcia substancya ta przemienia się w inną, którą oznaczam literami „T. G.“ Otóż owo „T. G.“ przedstawia siłę formującą, absorbującą i asymilującą. Obecność jego w organizmie wywołuje działanie lecznicze wobec gruźlicy.

„Na pomysł wywoływania odporności komórek wpadłem dzięki dokładnej znajomości prac Miecznikowa o fagocytozie. Nie mogę tutaj podać bliższych szczegółów badań udowadniających. Część ich podałem w pierwszym tomie mojej pracy p. t. „Nowożytne ftiziogenetyczne i ftizyoterapeutyczne problematy w historycznem oświetleniu“, a przedrukował je obecnie wydany zeszyt czasopisma „Tuberculosis“. **T a n o w a m e t o d a, j a k s ą d z ę, o c h r o n i l u d z i, z a g r o ż o n y c h p r z e z g r u ź l i c ę, o d n i e b e z p i e c z e ń s t w a z a k a ż e n i a s i ę.**

„Moja metoda szczepienia przeciw gruźlicy bydlęcej jest znaną. Na podstawie licznych doświadczeń postanowiłem używać tej metody również u **l u d z i** i stanowczo odstąpić od wcielania do ludzkiego organizmu zarazków gruźliczych dla celów leczniczych. Ażeby środek ten rozwinął swoją działalność uzdrawiającą, **n a l e ż y g o u w o l n i ć o d t r z e c h s u b s t a n c y j**. Pierwszą jest rozpuszczalna w czystej wodzie substancya, której jeden gram w stanie suchym działa tak samo, jak litr tuberkuliny Kocha. Drugą jest substancya, rozpuszczalna w dziesięcioprocentowym roczczynie soli kuchennej. Trzecią substancyą są ciała niejadowite, które można wydzielić za pomocą eteru i chloroformu.

„Pozostaje ciało, które nazywam zarazkiem restującym. Posiada on jeszcze zewnętrzne cechy zarazka gruźliczego, **a l e n i e m a j e g o s i ł y z a k a ź n e j**. Za pomocą odpowiedniego procesu staje się on amorficznym i w tej postaci wchłaniają go komórki, które się przeobrażają. Z tym procesem równocześnie powstaje zupełna odporność (Immunität). Na podstawie doświadczeń z rozmaitemi zwierzętami ssącemi przekonałem się, że wytwarzanie ciała „T. G.“ udaje się w naczyniu reagującem, skutkiem czego można w ten sposób wyrabiać środek leczniczy, którego bez niebezpieczeństwa używać można u ludzi. Terapeutyczna część mojej książki pojawi się dopiero wtedy, gdy skutki lecznicze i nieszkodliwość mojego nowego środka **w y p r ó b u j ą k l i n i k i**, które lepiej niż ja znają indywidualne różnice gruźlicy. Prócz tego powierzę mój środek eksperymentatorom, którzy poza moją pracownią będą z nim robić doświadczenia na zwierzętach.

„Wiadomo, że dotąd dawna i nowa tuberkulina Kocha, dalej surowice Maragliana i Marmorka, tudzież inne specyficzne wytwory, które wedle twierdzenia ich wynalazców miały posiadać siłę zapobiegawczą lub leczniczą, nie znalazły uznania u innych badaczy. **M a m n a d z i e j ę, ż e b ę d ę s z c z ę ś l i w s z y m** i że ci uczeni, którym po powrocie moim do Marburga powierzę mój preparat celem doświadczeń **o s i ą g n ą w s w o i c h p r a c o w n i a c h r ó w n i e d o b r z e, a n a w e t l e p s z e w y n i k i n i ż j a**. Proszę nie zapominać, że dzisiejsze moje wywody przypominają zupełnie wiadomość, którą w r. 1890 podałem o moim nowym środku leczniczym przeciwko dyfteryi (błonicy). Przekonanie moje o doniosłości tego środka leczniczego zostały przez cały świat stwierdzone, ale upłynęły 4 lata, zanim lekarze nabrali zaufania do tego środka. Ile czasu upłynie do chwili, gdy nowy mój środek przeciwko gruźlicy zyska ogólne uznanie, tego nie wiem. Zależy wiele od mojej praktycznej wprawy, a także i od przypadku. Pragnę, ażeby podobnie, jak co do surowicy przeciwko dyfteryi, posłużyło mi i teraz szczęście, przynoszące mi pomoc takiego zapaśnika naukowego, jak dr Roux. Wtedy najbliższy kongres będzie mógł zapisać nowy postęp w walce przeciwko gruźlicy u ludzi“.

Oto wywody dra Behringa, podane przez agencyę telegraficzną, oczywiście w znacznem skróceniu. Dla dobra cierpiącej ludzkości, która dotąd jest bezbronną wobec gruźlicy, należy pragnąć, ażeby nowy środek lekarski przeciwko niej okazał się jak najskuteczniejszym, nie chcąc atoli doznać przykrego zawodu, trzeba jeszcze przez dłuższy czas czekać na wyniki doświadczeń, zwłaszcza klinicznych. Dr Behring cieszy się ogromną powagą naukową i nie należy do tych, którzy przedwcześnie ogłaszają wyniki swych badań, ale i on omylić może i uledz złudzeniu. W każdym razie pocieszającym jest fakt, że do walki z gruźlicą wystąpił energicznie świat lekarski.

Kronika lwowska.

Lwów, 7 października

Budowa teatru ruskiego we Lwowie. W listopadzie r. z. uchwalił Sejm przyznać pod pewnemi warunkami komitetowi budowy ruskiego teatru we Lwowie subwencyę w kwocie 300.000 koron, z początkiem zaś roku bieżącego doniosły ruskie dzienniki, że komitet subwencyi tej nie przyjął. O tej sprawie znajdujemy w sprawozdaniu z czynności Wydziału krajowego, przygotowanem dla Sejmu, następującą krótką notatkę: „W odpowiedzi, na zakomunikowaną przez Wydział krajowy komitetowi budowy ruskiego teatru narodowego uchwałę Sejmu z dnia 12 listopada 1904 r., oznajmił komitet, że z powodu warunków we wspomnianej uchwale Sejmu postawionych, nie może przyjąć uchwalonej przez Sejm subwencyi w kwocie koron 300.000 na budowę teatru“. Sprawozdanie to wskazuje, że Wydział krajowy uważa całą rzecz uchwałą sejmową i odpowiedzią komitetu za stanowczo załatwioną i że obecnie jedynie wskutek inicyatywy poselskiej w Sejmie mogłaby sprawa ewentualnego subwencyonowania budowy ruskiego teatru, wejść na porządek dzienny.

Wiadomości osobiste. Lekarz miejski dr **K u n z e k** zrezygnował ze swej posady i wyjechał do Krakowa, gdzie zapisał się do akademii sztuk pięknych (na rzeźbę).

Krajowy zjazd „Ligi pomocy przemysłowej“ odbędzie się we Lwowie 15 b. m. w sali ratuszowej o 11 przed południem. Na porządku dziennym: zmiana statutu i wybór uzupełniający członków wydziału.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Wiec **s t u d e n t ó w u n i w e r s y t e t u w a r s z a w s k i e g o** odbył się rzeczywiście w sobotę w Warszawie, nie zapadły na nim jednak żadne pozytywne uchwały co do uczęszczania na wykłady, lub dalszego ich bojkotowania. — Z dzienników warszawskich dowiadujemy się o tym wiecu następujących szczegółów:

Zebranie trwało od godziny 10 rano do 8 wieczorem. Wzięło w niem udział około 800 studentów. Z braku odpowiedniego pomieszczenia obradowano na placyku między tyłami biblioteki uniwersyteckiej a frontem gmachu głównego. Mowcy dzielili się na przedstawicieli postępowców, narodowców i żydów. Wogóle przemawiało kilkudziesięciu mowców. Przewodniczył obradom p. Tomaszewski, na sekretarzy powołani zostali pp. Dąbrowski i Ligowski. Ostatecznie uznano wiec za **n i e k o m p e t e n t n y** do powzięcia obowiązujących uchwał imieniem ogółu studentów. Uczestnicy wiecu rozeszli się spokojnie.

Wedle doniesień W. A. T. K., które w ostatniej chwili otrzymujemy, wiec był **b u r z l i w y**, ponieważ ścierały się na nim różne partye, odmawiając sobie nawzajem kompetencyi co do podjęcia inicyatywy w urządzeniu wiecu i zyskania zezwolenia władz szkolnych. Oskarżano także prezydyum wiecu o tendencyjne prowadzenie obrad.

Ze wszystkich przemówień atoli przebijała wyraźnie tendencya **b e z w a r u n k o w e g o u t r z y m a n i a s t r e j k u s z k o l n e g o**.

Z Moskwy i Tyflisu nadeszły dzisiaj wiadomości o **k r w a w y c h z a j ś c i a c h**, mających prawdziwie rewolucyjny charakter.

(Telegramy „N. Reformy“ z 7 października).

Przepełnienie cytadeli.

Warszawa. (W. A. T. K.) Z powodu przepełnienia cytadeli warszawskiej władza więzienna w drodze administracyjnej postanowiła **z e s ł a ć c z ę ś ć p r z e s t ę p c ó w p o l i t y c z n y c h d o o d l e g ł y c h g u b e r n i j c e s a r s t w a**. W tych dniach kilkudziesięciu uwięzionych przewieziono do aresztu w ratuszu, skąd w nadchodzący czwartek będą etapem wyprawieni z Warszawy. Jedenastu z nich, a pomiędzy nimi słuchacz nadzwyczajny prawa w uniwersytecie Jagiellońskim, Bronisław Horodyński, zostali zesłani do Wijatki.

Obecnie siedzą razem w jednej ciasnej celi źle odżywiani i jeszcze gorzej traktowani. Czas zesłania jest im nieznany, ponieważ dotychczas nie doręczono im formalnego wyroku.

Bunt w cytadeli.

Warszawa. (W. A. T. K.) Według obiegających miasto pogłosek, **we czwartek wybuchł w cytadeli bunt politycznych przestępców**, — z tego powodu, że władza więzienna nie dopuszcza w dniu przyjęć żon i matek uwięzionych które przyszły z jadłem. — Szczegółów buntu brak.

Walki uliczne w Warszawie.

Berlin. Według prywatnych wiadomości z **Warszawy**, przyszło onegdaj do **krwawego starcia** na przedmieściu **ż y d o w s k i e m** między robotnikami i bandą, która chciała pomścić zamordowanie towarzysza, podejrzanego o **s z p i e g o s t w o**. **Trzy osoby zginęły**, **o ś m o d n i o s ł o l e k k i e r a n y**.

Z a m a c h.

Siedlce. (W. A. T. K.). Do przechodzącego przez podwórze pomocnika naczelnika więzienia **S k r o b e l i ń s k i e g o**, nie wykryty sprawca **dwukrotnie strzelił** z rewolweru — bez rezultatu. Sprawca zbiegł.

Nadzór nad generałem.

Charków. (W. A. T. K.) Jak donosi żargonowy „Harman“ (nr. 295), sędzia śledczy w Charkowie polecił w rozkazie do policyi **r o z c i ą g n ą ć n a d z ó r** nad generał-lejtnantem żandarmeryi, **T r u b n i k o w e m**, ponieważ śledztwo, prowadzone w pewnej sprawie, wykazało, że brał on udział w organizacyi pogromu żydowskiego.

Z Komitetu prasowego.

Petersburg (W. A. T. K.). Na wczorajszem posiedzeniu komisyi prasowej, po przeczytaniu na głos przez redaktora „Gazety polskiej“ Gadomskiego, niektórych artykułów zatrzymanych w swoim czasie przez cenzurę, Kobeko zwrócił się do obecnego delegata cenzury warszawskiej, Emauskiego ze słowami:

„**Z m u s z o n y j e s t e m r u m i e n i ć s i ę z a t ę s a m o w o l ę**, jaką **p a n o w i e s t o s o w a l i d o p r a s y p o l s k i e j**“.

Ze słów tych delegaci prasy warszawskiej wróżą zupełne zniesienie cenzury prewencyjnej (uprzedniej) w Królestwie Polskiem.

Agitacya studentów.

Berlin. Z Petersburga donoszą: Przybyło tu z kraju 500 **s t u d e n t ó w**, którzy rozwijają energiczną agitacyę przeciwko podjęciu studyów przed spełnieniem żądań narodu.

Krwawy strejk w Moskwie.

Berlin. Do „Localanzeigera“ donoszą z **P e t e r s b u r g a**: Rozruchy strejkowe w **M o s k w i e p o c h ł o n ę ł y j u ż d u ż o o f i a r**. Do strejkujących zecerów przyłączyło się mnóstwo **s t u d e n t ó w**, którzy z czerwonemi chorągwiami, śpiewając marsyliankę, przeciągają ulicami. — Żandarmów, którzy usiłowali rozpędzić strejkujących, **o b r z u c o n o g r a d e m k a m i e n i**, które **raniły 12 żandarmów**, między innymi rotmistrza żandarmeryi, **W i e l i c z k o w s k i e g o**. Drukarnie „Słowa“ i „Mosk. Listku“ są **z d e m o l o w a n e**, inne drukarnie strzeże wojsko. Onegdaj i wczoraj raniono także dużo policyantów. — Na kilku ulicach przyszło do **s t a r ć m i ę d z y l u d n o ś c i ą a w o j s k i e m**. Żołnierze w tych starciach używali tylko **b i a ł e j b r o n i**, z tłumów natomiast padały **s t r z a ł y r e w o l w e r o w e**. Wczoraj przyłączyli się do strejku także robotnicy **w o d o c i ą g ó w**, wskutek czego do robót przy wodociągach wysłano saperów.

Moskwa. W nocy ze soboty na niedzielę **o d b y ł o s i ę z g r o m a d z e n i e n a b u l w a r z e T w e r s k m**. **Wojsko dało ślepe strzały**, na co tłum odpowiedział **strzałami rewolwerowemi**.— W dzień urządzili **robotnicy pochody po ulicach.** Tylko w jednym punkcie koło ul. Twerskiej **przyszło do starcia**. — Piekarze, zebrani w tem miejscu, **rzucali z dachów kamienie i cegły na kozaków, oraz strzelali z rewolwerów**. Po zamknięciu ul. Twerskiej, **a r e s z t o w a n o 2 0 0 o s ó b**.

Petersburg. „Ruś“ donosi z Moskwy: Podczas wczorajszego starcia między piekarzami a kozakami **zostało 8 piekarzy zabitych i rannych**, oprócz tego **zabito jednego rewirowego i jednego kozaka**. Wielu policyantów lub osób prywatnych zostało mniej lub więcej ciężko rannych. Pewien profesor nazwiskiem Chorulski, który przypadkiem przechodził ulicą Twerską, **został uderzony nahajką**. Główne ulice i place **są obsadzone przez policyę**, dwa pułki grenadyerów, szwadron dragonów i 8 sotni kozaków.

Moskwa. Do strejkujących piekarzy przyłączyli się **t a k ż e ś l u s a r z e i c z ę ś ć s ł u ż b y t r a m w a j o w e j**. Na ulicach miasta tłumy robotników, na ul. **T w e r s k i e j b u d u j ą b a r y k a d y**. Z okien jednego domu strzelano do kozaków i jednego z nich zabito, a kilku raniono. Na innem miejscu natomiast jeden z kozaków zabił **s t u d e n t a, o d c i n a j ą c m u c i ę c i e m s z a s z k i g ł o w ę o d t u ł o w i a**.

Nowe rozruchy na Kaukazie.

Tyflis. Wczoraj po południu dokonano **kilku zamachów za pomocą bomb.** Wysłano wojsko, które dało ślepe strzały. Panuje **powszechna panika. Wiele osób zostało zabitych** lub rannych.

Paryż. Do dziennika „Journal“ donoszą o zajściach w Tyflisie pod datą 8 b. m.: Dziś o godz. 7 m. 20 rzucono prawie równocześnie w rozmaitych stronach miasta ośm czy 9 bomb. Huk ich eksplozyi **w y w o ł a ł o g r o m n ą p a n i k ę w m i e ś c i e**. — Dwie bomby wybuchły przed domem **s z e f a p o l i c y i**, inna przed pałacem, w którym mieszka książę **L u d w i k B o n a p a r t e**. Natychmiast po tych zamachach wyruszyło na miasto wojsko. Obecnie z wielu stron słychać **o g i e ń k a r a b i n o w y**. Ogólna ilość ofiar nie jest jeszcze znaną, wiadomo tylko, że **b o m b a, k t ó r a w y b u c h ł a w p o b l i ż u O p e r y**, **zabiła 18 osób**.

Z Finlandyi.

Helsingfors. Prośbę senatu o zwołanie nadzwyczajnej sesyi sejmowej w r. 1905 car **o d r z u c i ł**, zgodził się zaś car na żądanie senatu, aby środki, potrzebne w r. 1906/7 na szkolnictwo ludowe, amortyzacyę długu państwowego itd. zostały w drodze zaliczki wypłacone przez kasę państwową.

Zwłoki Kondratenki.

Petersburg. W chwili przybycia zwłok generała Kondratenki na dworcu kolejowym obecni byli wielcy książęta, członkowie rodziny carskiej, wdowa po zmarłym generale, generał Trepow, wielu oficerów, którzy walczyli w Porcie Artura, oraz wielu innych oficerów marynarki i armii. Po złożeniu wieńców na trumnie i po dokonaniu ceremonii religijnej, udał się pochód do klasztoru Aleksandra Newskiego. — Pogrzeb odbył się z wielką okazałością. W klasztorze pokropił zwłoki metropolita Antoniusz, poczem w krótkiej przemowie podniósł zasługi zmarłego. Udział publiczności był bardzo wielki. Spokoju nigdzie nie zakłócono.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 7 października.

Wiedeń. Cesarz przyjął dziś na posłuchaniu grecko-kat. biskupa przemyskiego ks. **C z e c h o w i c z a**.

Czesi przeciwko Niemcom.

Ołomuniec. Mimo zakazu odbycia wiecu czeskiego w sprawie uniwersytetu w Bernie, zebrało się tu dużo ludu czeskiego z okolicy.

Ołomuniec. Podczas wczorajszych **a n t i n i e m i e c k i c h** demonstracyj nie przyszło tu do większych starć i zaburzeń, ponieważ przeszkodziło temu **w o j s k o**. Gdzie niegdzie tylko wydarzały się mniejsze **b ó j k i**. Wojsko wyruszyło na miasto w ogromnej sile; wszystkie stojące tu załogą pułki piechoty **s t a ł y p o d b r o n i ą**.

Ołomuniec. Wczoraj wieczorem przyszło w mieście do demonstracyi, podczas której **d w i e o s o b y o d n i o s ł y l e k k i e r a n y**. W czeskim zakładzie wychowawczym dla dziewcząt i w templu izraelickim wybito szyby. 23 osób aresztowano. Wojsko było w pogotowiu. — W nocy przyszło w pewnej restauracyi do bójki wśród gości, wobec czego restauracyę tę z urzędu zamknięto. Jeden człowiek odniósł **c i ę ż k i e r a n y**. Również w okolicy odbyły się zgromadzenia. Publiczne budynki były strzeżone przez żandarmeryę. Nie przyszło do żadnych poważniejszych zaburzeń.

Zaburzenia antiniemieckie w Pradze.

Praga. Narodowi socyaliści urządzili wczoraj zgromadzenie, w którem wzięło udział 14.000 osób. Omawiano tam przedewszystkiem wydarzenia berneńskie. Po zgromadzeniu około godziny pół do 12 w południe większa część uczestników chciała się przedostać na Przekopy, policya jednak zamknęła dostęp. Jedynie grupa 60 osób, ukrywszy się za wozem tramwajowym, wdarła się na Przekopy. Przed kawiarnią wiedeńską służący handlowy Piotr Kotecki, liczący lat 20, z pochodzenia Macedończyk, zażądał od studenta niemieckiej techniki, aby zdjął kolorową wstążkę niemiecką. Student ów i towarzyszący mu urzędnik prywatny, schronili się na podwórze domu, gdzie za nimi Kotecki podążył i atakował ich laską. Student upadł na ziemię i skaleczył się lekko w rękę. Koteckiego aresztowała policya. Tłum, którego nie wpuszczono na Przykopy, zachowywał się bardzo krzykliwie i podążył na plac św. Wacława. — Przed Muzeum wezwał jeden z uczestników zebranych do rozejścia się, czego usłuchano. Aresztowano pięć osób za obrazę straży policyjnej lub za opór.

O godziny 6 wieczorem grupa młodych ludzi, powracających z pogrzebu, udała się na Przekopy i zaczęła wyprawiać hałasy i gwizdać, została jednakże przez policyę rozproszona. Innych wykroczeń nie było.

Obstrukcya w Sejmie Krainy.

Lublana. Poseł dr Susterscicz zapowiada, że jego stronnictwo wznosi obstrukcyę w Sejmie kraińskim i że nie zaprzestanie jej rychlej, dopóki jego żądania nie zostaną uwzględnione.

Przemysłowcy przeciwko robotnikom.

Wiedeń. Wczoraj odbyło się generalne zgromadzenie **a u s t r y a c k i c h p r z e m y s ł o w c ó w**. — Oprócz bardzo wielu przemysłowców, przybył także kierownik ministerstwa handlu, hr. **A u e r s p e r g**, oraz zastępcy władz i przedstawiciele Izb handlowych. Kierownik ministerstwa handlu, powitany przez prezydenta zgromadzenia, Postre'a, wygłosił mowę, w której zapewnił o swej życzliwości o poparciu działania austryackich przemysłowców i wyraził życzenia najlepszego powodzenia prac zgromadzenia oraz nadzieję, że obrady zgromadzenia pogłębią przekonanie o potrzebie **o r g a n i z a c y i**. W dalszym ciągu zgromadzenia zwrócił się przewodniczący do zebranych z apelem do organizowania **z w i ą z k ó w p r a w o d a w c ó w c e l e m o b r o n y p r z e c i w o r g a n i z a c y o m r o b o t n i k ó w**. Na tem posiedzenie zamknięto.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt. W myśl uchwały komitetu koalicyi opozycyjnej, hr. Juliusz Andrassy wystąpi na jutrzejszem posiedzeniu Sejmu z protestem przeciwko **c i ą g ł e m u o d r a c z a n i u S e j m u**.

Budapeszt. Węgierskie Biuro korespondencyjne donosi: Komitet wykonawczy zjednoczonej opozycyi odbył dzisiaj przed południem konferencyę, na której hr. Andrassy przedłożył wypracowany przez siebie **p r o t e s t**, który na wypadek odroczenia lub rozwiązania Sejmu na jutrzejszem posiedzeniu Izby ma być wniesionym. Komitet uchwalił, aby hr. **A n d r a s s y** zgłosił ten protest imieniem koalicyi. Elaborat ten będzie również przedstawionym na konferencyi zjednoczonych stronnictw, które odbędzie się **d z i s i a j p o p o ł u d n i u**. Następnie roztrząsał komitet kwestyę, jakie mu stanowisko zająć wypada **n a j u t r z e j s z e m p o s i e d z e n i u I z b y**? W toku dyskusyi zaznaczono, że jest rzeczą pożądaną aby jutrzejsza uchwała Izby powziętą była **j e d n o m y ś l n i e**. Prezes koalicyi **K o s s u t h** oznajmił, że konferencya **c h o r w a c k i c h i d a l m a t y ń s k i c h** posłów wystosowała do koalicyi pismo, w którem zawiadamia ją, że **p r a g n i e o f i c y a l n i e p o r o z u m i e ć s i ę z k o a l i c y ą** i w tym celu wysyła deputacyę, złożoną z pięciu członków do Budapesztu. Komitet przyjął to postanowienie z **r a d o ś c i ą** do wiadomości i ze swej strony utworzył **k o m i t e t z ł o ż o n y z 7 c z ł o n k ó w**, w skład którego weszli: **K o s s u t h**, hr. Juliusz **A n d r a s s y**, Wojciech **A p p o n y i**, br. Dezydery **B'a n f f y**, hr. Aladar **Z i c h y**, hr. Teodor **B a t h y a n y** i Gera **P o l o n y i**.

Budapeszt. Partya chrześcijańsko-socyalna chciała wczoraj po południu urządzić zgromadzenie, przeszkodzili jednak temu socyaliści. Przybyli oni na zgromadzenie i śpiewem i wrzawą przeszkadzali wygłaszaniu mów. **Przyszło do bójki, a policya rozproszyła zebranych**. Socyaliści stawili **opór**, policya użyła **białej broni**, poczem tłum się rozszedł. Kilka osób zraniono.

Demonstracya przeciwko armii.

Paryż. W wykonaniu wskazówek prefekta policyi usunięto ostatniej nocy wiele plakatów antiwojskowych. Aresztowano pięć osób w chwili rozlepiania tych plakatów. Również aresztowała policya dwa indywidua, które na dworcu północnym, podczas odjazdu rekrutów, wznosiły okrzyki „**p r e c z z a r m i ą**“.

Paryż. Podczas demonstracyj anti-wojskowych na dworcu przy wyjeździe rekrutów **u w i ę z i o n o 3 0 o s ó b** za opór, stawiany policyi. Między aresztowanymi znajduje się kilku zagranicznych poddanych. Po spisaniu protokołu większą część aresztowanych wypuszczono na wolność. Jak donoszą z Chaevas, aresztowano tam czterech rekrutów za obrazę oficerów.

Paryż. Przeciw kilku osobom, podpisanym na odezwie przeciwwojskowej, **z a r z ą d z o n o ś l e d z t w o k a r n e** o podburzanie do morderstw i niekarności.

Mowa Jaurèsa.

Limoges. Na zgromadzeniu około 3000 osób wygłosił dep. **J a u r è s** mowę, w której omawiał także walkę socyalistów o powszechne prawo głosowania. Chwalił on socyalistów niemieckich, którzy na ostatnim kongresie w Jenie oświadczyli się za proklamowaniem ogólnego strejku na wypadek, gdyby chciano znieść powszechne prawo głosowania. Krytykował dalej mowca programy innych stronnictw, a omawiając politykę zagraniczną, wystąpił przeciw idei prowadzenia wojen. Protestował on także przeciw wersyi, jakoby Niemcy na kongresie socyalistów w Jenie nie chcieli uchwalić nagany dla zachowania się Bülowa w zatargu marokańskim. Mowca oświadczył, że francuska, angielska i niemiecka dyplomacya podczas tego zatargu **p o p e ł n i ł y c i ę ż k i e b ł ę d y**. Delcassé chciał się stać mężem odwetu i mieć wyłączną zasługę naprawienia krzywd, popełnionych przez Niemców w r. 1870. Dlatego socyaliści domagali się jego ustąpienia. Mowca ganił w końcu zachowanie się Francyi podczas wojny rosyjsko-japońskiej i wyraził zdanie, że żółta rasa pokazała, że powinna być traktowaną tak samo, jak biała. Omawiając wydarzenia ostatniego czasu, szczególnie sojusz angielsko-japoński, wyraził nadzieję, że sojusz francusko-rosyjsko-niemiecki nie przyjdzie do skutku.

Szwecya i Norwegia.

Chrystyania. Na onegdajszem popołudniowem posiedzeniu „**s t o r t i n g u**“ zaproponował socyalista pastor Erikson oddanie do rozstrzygnięcia trybunałowi rozjemczemu w **H a d z e k w e s t y i u p r a w n i e n i a s z w e d z k i c h w a r u n k ó w**.

Minister spraw zagranicznych Loevland oświadczył się przeciw tej propozycyi. W dyskusyi wzięli udział minister obrony kraju Olsson i radca państwowy **A r e t a n d e r**. Posiedzenie odroczono do poniedziałku.

Cholera.

Sztokholm. Tutejsza komisya sanitarna ogłosiła Prusy Wschodnie i Galicyę jako wolne od cholery.

Kanał sueski wolny.

Port Said. Przejazd przez kanał jest znowu wolny.

Zdobycz Japończyków.

Tokio. (Doniesienie Biura Reutera). W przystani Portu Artura naprawiono już rosyjską kanonierkę „Hajdamak“, tak, że ponownie zdolną jest do manewrowania na morzu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Podziękowanie

składam koledze **Stanisławowi Eklerowi** i tym Szanownym Kolegom, którzy wzięli udział w śpiewie chóralnym na moim ślubie dnia 7 października w kościele parafialnym św. Piotra.

Artur Bromowicz.

Jerzy Bandrowski

wezwany jest przez kancelaryę c. k. pułku obrony krajowej w Krowodrzy, aby bezzwłocznie stawił się tamże dla rozpoczęcia jednorocznej służby wojskowej.

Tak zwana nerwowość niemowląt, która się tem objawia, że dzieci często krzyczą i są niespokojne, nie chcą spać i wstrząsają się ze strachu, polega w bardzo wielu wypadkach na istniejącem przewlekłem, zatwardzeniu, spowodowanem przeważnie przez zbyt obfite odżywianie mlekiem krowiem w bardzo wczesnym wieku. Przez dodanie mączki Kufekego dla dzieci do mleka krowiego dostatecznie rozcieńczonego, która sprawia, że mleko w żołądku dziecka ścina się w drobne płatki i działa przeciw fermentacyi — ustaje zatkanie i będące z tem w połączeniu nienormalne fermentacye (wzdęcia), dzieci się uspokajają, sypiają przynależny im czas i dostają znów większego apetytu tak, że lepiej podrastają. 1511

Dla studentów szkoły przemysłowej.

Udziela się lekcyj geometryi wykreślnej, matematyki wyższej i niższej. — Wiadomość: **Szczepański, ulica św. Tomasza 27,** II p., oficyna. 3516 1 2

Zakopane.

Idalia Jętkiewiczowa **przeniosła** swój pensyonat z willi „Danusia" do **willi „Podolanka", ul. Ogrodowa.** Pensyonat w sąsiedztwie parku klimatycznego położony, zawiera 20 słonecznych pokoi, z balkonami i werandami. 3507 1 10

Pokoje z całodziennem utrzymaniem 2 złr. 50 ct.

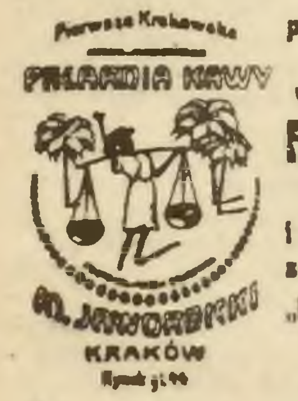
DO SPRZEDANIA

majątek ziemski niedaleko Krakowa, tudzież **młyn z domem, budynkami** gospodarczemi i gruntem w rozmiarze 6ciu morgów. — Wiadomość **w biurze notaryalnem w Podgórzu. — Pośrednictwo wykluczone.** 3512 1 3

„Dobra gwarancya"

Poszukuje się kapitału 10.000 koron z dobrą gwarancyą do interesu dobrze się rentującego. **„Dobra gwarancya", Kraków** poste restante. 3517 1 4

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

2865 85 0

Malarstwo i haft dekoracyjny!

Przyjmuję do haftu i malowania suknie, kołnierze, wachlarze, zarzutki, monogramy do okryć, rzeczy dekoracyjne salonowe, oraz udzielam lekcyi malarstwa i haftu. Wykonanie tanie i piękne. **E. Gela, Kraków, Pl. Groble 7,** parter na lewo. 3454 2 4

W aptece poszukuje miejsca praktykant z II roku. Juliusz Łopatka, Kraków, Dom akademicki. 3446 3 3

Pianino do sprzedania.

Ul. Floryańska Nr 32, II p. 3294 6 6

Porębski i Zimler

Kraków — Rynek 8

polecają w dobrych gatunkach po cenach konkurencyjnych

Podszewki bawełniane i półjedwabne,
Atłasy,
Perkale,
Hafty szwajcarskie i czeskie. 3369 2 0

Zakład konces. sprzedaży mebli

ma do sprzedania: 2990 11 0

Sekretarz (antyk) inkrust. z bronzami, Garnitur mahon. rzeźbiony, Szafy (antyczne) inkrust. i rzeźbione, Lustra i Biurka mahon., Żyrandol z bronzu (antyk), Kandelabry, Porcelana i wiele innych pięknych okazów antycznych, jakoteż i mebli zwykłych to jest: Garnitury, Szafy, Biurka, Łóżka, Lustra, Stoły i t. p., oraz Garderoba.

Leopoldyna Machowska, Kraków, ul. Szewska Nr 5, p. I.

Założony w r. 1872

Zakład rzeźbiarsko-kamieniarski BRACI TREMBECKICH

przy ul. Rakowickiej l. 7,

podejmuje się wszelkich robót w zakres kamieniarstwa wchodzących, tak w miejscu, jak i na prowincyi, oraz poleca ogromny wybór gotowych pomników i grobowców familijnych po cenach bardzo nich. 2059 53 0



Gratis i franko

wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany cennik z przeszło 800 odbitkami dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju.

HANNS KONRAD

DOM EKSPORTOWY towarów muzycznych w Brüx Nr 873.

Skrzypce dla początkujących już za złr. 2·40 2·75, 3·—, 3·40 i wyżej. Smyczki po 40, 50, 70, 90 ct. i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. — Ryzyka niema i Dozwolona wymiana lub zwrot pieniędzy. 2355 48 60

Adr. tel.: Hawełka, Kraków. Telef. Nr 330.

A. HAWEŁKA

c. i k. Dostawca Dworów: Austryacko Węgierskiego i Greckiego

w Krakowie — poleca 3400 3 5

tylko Badeńskie prawdziwe

WINOGRONA KURACYJNE

Przesyłki na prowincyę w koszyczkach pięciokilowych odwrotnie.

GRUSZKI i JABŁKA TYROLSKIE.

Mączki żużlowej Thomasa

wysokoprocentowej do nawożenia łąk

kainitu i soli potasowej 40%

dostarcza 3433 3 6

w ładunkach całowagonowych na zamówienia natychmiast

Syndykat Towarzystw rolniczych w Krakowie.

Drobna sprzedaż odbywa się codziennie od godz. 9 do 1 przed południem i od 4 do 6 po południu z magazynów na Kleparzu, Plac Matejki L. 1 (Hotel centralny).

Magazyn Mód

St. Zamoyskiej

w Krakowie, Sukiennice l. 19.

Poleca wielki wybór **Kapeluszy damskich** na każdy sezon. **Suknie damskie** wykończa starannie, z gustem i elegancyą po cenach umiarkowanych.

Modele paryskie. 3290 3 6

NAJPIĘKNIEJSZY PODAREK!

Tylko krótki czas!



Jeszcze nigdy nie było za tę cenę!

„Ozdoba dla każdego pokoju!!!" Przy zwinięciu fabryki udało mi się nabyć tanio **8000 dywanów ściennych i 11.000 dywaników przed łóżka** tak, że mogę wysłać wspaniały **DYWAN ŚCIENNY z Chenille,** po obydwóch stronach zupełnie jednaki, o pięknych, trwałych barwach, 100 cm. szeroki, 200 cm. długi, z powabnemi deseniami: Lwy, psy, sarny, łabędź, paw, jeleń, wielbłąd, kwiaty i t. d. **tylko za zaliczką za złr. 2·50. Szczególnie polecenia godne do wilgotnych mieszkań, gdyż dywan jest tak gruby, że wilgoć nie może przeniknąć.**

PIĘKNE DYWANIKI PRZED ŁÓŻKA tylko po 70 ct.

Pierwszy morawski dom wysyłający towary JULIUSZ HOITASCH, HODONIN (Göding) Nr 33. (Morawa).

Setki podziękowań i **ponownych zamówień.** — Niestosowne przyjmuje się napowrót bez trudności i zwraca pieniądze. 3383 5 14

R. Ditmar, Kraków

Rynek 13 — poleca:

Lampy do nafty, spirytusu oliwy i prądu elektryoznego.

Palniki ze siatką do spirytusu same się rozświecające (system najpewniejszy).

Piece naftowe bez rur i komina. Kuchnie naftowe i spirytusowe.

Naftę niekseplodującą salonową. W abonamencie (na kupony) jak zwykle taniej.

Wysyłki nafty na prowincyę w beczkach balonach uskuteczniam do każdej stacyi kolejowej we wtorki i piątki.

Ceny tanie! 3490 1 0

Ja Anna Csillag



ze swemi **185 ctm. długiemi, czarodziejskiemi włosami,** które uzyskałam **po 14-to miesięcznem używaniu** swej, **przezemnie** wynalezionej pomady. Jest to jedyny środek do **pielęgnowania włosów,** do **wzmocnienia** i **przyspieszenia ich porostu. Wywołuje u mężczyzn bujny, silny porost brody** i już po krótkiem używaniu nadaje **tak włosom na głowie, jak i brodzie** naturalny **połysk i piękną bujność** i zapobiega **przedwczesnej siwiźnie** aż do późnego wieku. 3264 3 10

Cena słoika pomady 1, 2, 3 i 5 złr.

Anna Csillag

Wiedeń, I., Graben 120.

Główny skład na Kraków ma

Droguerya Arnolda Reifera

w Krakowie ul. Grodzka 38.

Do handlu z napojami

potrzebny chłopiec

w wieku 14—15 lat. Ulica Starowiślna L. 27. 3483 2 3

Panowie agenci!!!

100 kor. zapłacę na rękę temu, kto mię wyswata z panną. Zgłoszenia odbieram do 15 października b. r. pod adresem: **„Pollak"** poste restante **Kraków.** Rzecz traktuję seryo. 3514 2 2

Dyplom honorowy na wyst. w Krakowie r. 1901.

PELERYNY

Zakopańskie i Tyrolskie

od deszczu i zwykłe damskie i męskie po złr. 7·50

oraz na składzie wielki wybór: 1341 26 0

GUNIEK ZAKOPAŃSKICH damskich i dziecinnych. **SERDAKI** damskie i dziecinne. **SABAŁÓWKI,** Żuawki, Ułanki, Kryniczanki, Sukmanki Kościuszkowskie, Karazye, Czapki i Pasy krakowskie i Kapelusze góralskie.

wszystko wyrobu własnego.

W. SZNAJDROWICZ

w Krakowie, Rynek Linia A-B L. 45, I piętro nad apteką pod „Białym Orłem.

Filia w Krynicy pod białą różą.

Zakopane!

Nowo otworzony pensyonat „WIOSNA"

przy ul. Sienkiewicza l. 17,

Zofii Lichomskiej

poleca: pokoje słoneczne, wygodnie i higienicznie urządzone, werandy z pięknym widokiem na góry. Korytarze ogrzewane, kuchnia wykwintna. Ceny z całem utrzymaniem od 5 K. 3295 5 10

Kompletne

wyprawy dla położnic

zestawione i polecane przez WW. PP. Profesorów ginekologii i położnictwa na Uniwersytecie Jagiellońskim, sprzedaje wyłącznie

Skład Apteczny Mag. farm.

Jadwigi Klemensiewiczowej

w Krakowie, Karmelicka 15.

3451 2 0

**LIŚCIE DO WIEŃCÓW
PALMY ZASUSZONE
BIBUŁKI** 3513 2 10

i wszelkie przybory do kwiatów

poleca w wielkim wyborze

H. KRETSCHMER

Kraków, Rynek L. 10.

Realność tuż pod Krakowem

w najpiękniejszej i najzdrowszej okolicy składającą się z willi i 5 morgów gruntu z inwentarzem i zbiorami — do sprzedania lub zamiany.

Adres w Administracyi „Nowej Reformy" pod **3488.** 3488 2 5

Do wynajęcia pokoje z całodziennem utrzymaniem po cenach przystępnych, ul. Kanonicza l. 16. 3410 3 3

Poszukuje się

agenta podróżującego

z własnym wozem i końmi do rozprzedaży szat kościelnych za prowizyę. — Wymagana **kaucya w gotówce lub zabezpieczona.**

Zgłoszenia listowne lub osobiste pod **„Liturgia", Krosno.** 3434 3 6

Mamy zaszczyt zawiadomić, że

Związek handl. Kółek rolniczych

przeniósł swoje

biura, sklepy i składy towarów

z wynajmowanych przy ulicy Pijarskiej L. 4 i 13 lokalów

do własnego domu

przy placu Szczepańskim L. 6.

Poświęcenie nowego lokalu odbyło się w niedzielę dnia 8 b. m. **a otwarcie obydwu sklepów** (spożywczego i rolniczego) nastąpiło **w poniedziałek dnia 9 b. m.**

Z poważaniem

DYREKCYA. 3489 2 3

Medal bronzowy z wystawy rękodzielniczo-przemysłowej w Krakowie w r. 1870.

MAGAZYN FUTER A. JACHIMSKIEGO w Krakowie,

ul. Grodzka L. 14 i 16 (założony w roku 1825), 3157 8 10

poleca w wielkim wyborze gotowe futra męskie i damskie najświeższych fasonów, rotundy, garnitury, czapki, kołpaki, zarękawki do polowania i t. d. — Pracownia przyjmuje zamówienia oraz wszelkie reperacye i uskutecznia takowe punktualnie po cenach umiarkowanych. Na składzie utrzymuje materyały na wierzchy męskie i damskie z najpierwszych fabryk francuskich, angielskich i krajowych. — **Przyjmuje futra pod gwarancyą do przechowania przez lato.**

Medal srebrny Ministerstwa handlu z wystawy krajowej w Krakowie w r. 1877.

Zupełna wyprzedaż. Zupełna wyprzedaż.

Całkowitą wyprzedaż

z powodu zwinięcia handlu po znacznie **zniżonych cenach** — urządza

„Louvre"

Rynek 41, A-B. 3435 3 6

Jan Ihnatowicz

we Lwowie, Krakowie i Przemyślu

poleca

Prawdziwe Mleko ogórkowe 1 K.

Prawdziwy Krem ogórkowy 1 K.
Prawdziwy Puder ogórkowy 1 K.
Prawdziwy Mydło ogórkowe 1 K.

do wydelikacenia i upiększenia twarzy. — Znakomite, prawdziwe, naturalne. — Żądać wyraźnie tylko wyrobu 1892 21 0

Ihnatowicza.

Rutynowana nauczycielka

posiadająca znakomicie język francuski i muzykę, poszukuje lekcyi. Przyjmie też za obiady. Zgłoszenia pod **Z. Z.** w Administracyi „Nowej Reformy". 3440 3 3

Administrator

urzędowo upoważniony, posiadający własną kamienicę w Krakowie, obeznany ze stosunkami administracyjnemi, jakoteż z wartością mieszkań i mogący dać odpowiednią rękojmię, przyjmie administracyę kamienic lub też zarząd hotelu.

Oferty za okazaniem kwitu inseratowego **8 G. poste restante Kraków.** 3449 2 10

Hotel Victoria we Lwowie jest **do sprzedania** z wolnej ręki z powodu podziału familijnego. Wiadomość tamże. 3364 4 6

Pensyonat Ukraina

ul. Karmelicka l. 40, II p.,

pokoje umeblowane z całodziennem utrzymaniem dla Gości stałych i przejezdnych. Tamże **OBJADY** smaczne i zdrowe w domu i na miasto. Ceny umiarkowane. 3029 17 0

Cukiernia W. Nowaka

w Bochni 3422 4 5

przyjmie **2 praktykantów.**

Dworek. 2 klm. od Krakowa. 6 pokoi w ogrodzie **do wynajęcia.** Wiadomość w kancelaryi, Wolska 22. 3474 3 3

Dla wspólnej nauki języków francuskiego i niemieckiego poszukuję 1 lub 2 osób.

Zgłoszenia „**Germ.**" poste restante **Kraków.** 3487 2 2

Cukiernia

w większem mieście wschodniej Galicyi urządzona z komfortem, **zaraz do sprzedania** z zapasami.

Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **3414.** 3414 5 6

Adjunkt podatkowy

w Kętach zamieni posadę z kolegą. Zgłoszenia: **K. S.** poste restante **Starasól.** 3485 2 3

Mieszkanie 7 pokoi, przedpokój, kuchnia, łazienka wysoki parter, Wolska 24, zaraz **do wynajęcia.** 3472 3 3

Pożyczki

załatwia za kondyktem i bez kondyktu, dla P. T. urzędników, oficerów wogólności, profesorów, wielebnego duchowieństwa, nauczycieli, notaryuszy, adwokatów i aptekarzy. **Reprezentacya „Beamten Vereinu" we Lwowie, ul. Kopernika 7.** 3382 1 11

Dom do sprzedania

w uroczem położeniu o 3 pokojach, kuchni, werandzie, z zabudowaniami gospodarskiemi i ogródkiem, w pobliżu Dunajca, 1 klm. od dworca kolejowego Nowy Sącz. **Pośrednictwo wyłączone.** Bliższa wiadomość **„Korzystna sposobność"** poste restante **Nowy Sącz** za okazaniem kwitu inseratowego. 3471 3 3

Biuro techniczne

poszukuje

PRAKTYKANTA

Polaka. Zgłoszenia: **F. L. K.** poste restante **Kraków.** 3473 3 3

Nowość!

Patentowane siatki

same się zaświecające bez zapałki, dają lepsze światło od elektryki i są bardzo trwałe. Dla Śląska, Galicyi i Bukowiny dostarczam po 60 h za sztukę. Szukam zastępców dla każdego miejsca, gdzie oświetlają gazem. PP. większym odbiorcom lub zastępcom daję znaczny opust. Za dobre funkcyonowanie daję wszelką gwarancyę 3402 4 8

H. Engelberg, Dębica (Galicya).

5 kor. i więcej dziennego zarobku.

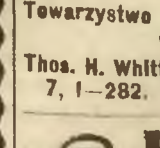


Towarzystwo robotników do wyrobów tryktowych na maszynach.

Poszukuje się osób obojga płci do robienia pończóch na naszej maszynie. Zwykła i szybka robota przez cały rok w domu. Wiadomości wstępne nie potrzebne. Oddalenie nie stanowi przeszkody, a robotę my sprzedajemy. 3114 14 0

Towarzystwo robotników do wyrobów tryktowych na maszynach.

Thos. H. Whittick i Ska. Praga, Plac św. Piotra 7, I—282. Tryest, via Campanile 13—282.



Proszę żądać

gratis i franko

mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 800 odbitkami zegarków, wyrobów srebrnych i złotych.

HANNS KONRAD

Pierwsza fabryka zegarków w Brüx Nr 872 (Czechy). 2358 40 60

Prawdziwy niklowy kotw. remont. wraz z łańcuszkiem złr. 2·25, 3 zegarki złr. 6·50. Niema ryzyka! Dozwolona wym. lub zwrot pieniędzy.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.